

DIALOG

ISSN 1897-5658

w Centrum i Regionach

3/2020 (81)



**Tarcza antykryzysowa – wsparcie dla firm
i pracowników**

str. 3

**Związki zawodowe oceniają tarczę
antykryzysową**

str. 6

Portfel emeryta

str. 20

Posiedzenie plenarne RDS

str. 26

SPIS TREŚCI

„Dialog – w Centrum i Regionach”,
nr 3/2020 (81)

Dialog społeczny w cieniu pandemii **1**

Tarcza antykryzysowa – wsparcie dla
firm i pracowników **3**

Związki zawodowe oceniają tarczę
antykryzysową **6**

Pracodawcy oceniają tarczę
antykryzysową **12**

Na horyzoncie liczne zwolnienia **20**

Portfel emeryta **21**

Rynek pracy na zakręcie **23**

Podsumowanie prac Podzespołu
Problemowego ds. Ochrony Zdrowia
w roku 2019 **24**

Posiedzenie plenarne RDS: Dyskusja
o spowolnieniu gospodarczym w cieniu
koronawirusa **27**

Wojewódzkie Rady Dialogu
Społecznego o rozwoju regionów **30**

O nowej umowie partnerstwa
i sprawiedliwej transformacji **32**

Węgiel brunatny – w kręgu
niepewności **34**



Wydawca: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa

Redaktor naczelna: Anna Grabowska

Sekretarz redakcji: Ewa Zarzycka

Autorzy: Irena Dryll, Renata Górna, Anna Grabowska, Magdalena Mojduszka, Ewa Zarzycka

Kontakt do redakcji: ab.grabowska@wp.pl

Zdjęcie na okładce: Pixabay

Skład i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MRPiPS. Zam. 153/2020.

Dialog społeczny w cieniu pandemii



Marzec 2020 r. zdominowała pandemia koronawirusa. Początkowe debaty na temat walki o zapewnienie zdrowia i życia Polaków wobec wyzwania, z którym mierzy się cały świat, z czasem zostały uzupełnione o analizę sytuacji społecznej i gospodarczej. Zarówno rząd, jak i pracodawcy oraz związki zawodowe przedstawiały kolejne propozycje mające pomóc przetrwać ten trudny czas naszym firmom, ale także pracownikom, którzy zwykle mocno odczuwają każdy kryzys dotykający gospodarkę. Mamy doświadczenia z poprzedniego kryzysu, kiedy to najpierw w roku 2009, a potem 2013 tworzono kolejne ustawy antykryzysowe. Wtedy doszło najpierw do porozumienia strony społecznej. Cztery organizacje pracodawców i trzy organizacje związkowe zgodnie podpisały tzw. pakt antykryzysowy, który stał się następnie dla rządu podstawą do przygotowania wspomnianej ustawy.

W kolejnych latach, gdy udało się już wyjść z kryzysu, nie brakowało związkowych opinii, że z paktu dla nich niewiele zostało, że ciężarem trudnej sytuacji w przeważającej mierze obciążono pracowników. Pracodawcy mieli oczywiście inne zdanie podkreślając, że bez ich firm pracy w ogóle by nie było. Wszystkie te argumenty stanowią rzecz jasna stały punkt dyskusji między partnerami społecznymi.

Faktem jest, że jeszcze w lutym 2020 r. cieszyliśmy się istotnym wzrostem gospodarczym, większymi od spodziewanych wpływami z podatków do budżetu państwa, rosnącymi inwestycjami i eksportem. Cieszyliśmy się też doskonałą wręcz sytuacją na rynku pracy, z bezrobociem według Głównego Urzędu Sta-

tystycznego na poziomie ok. 5 proc., a według metodologii BAEL nawet niecałych 3 proc. Pracodawcy czasem rozpaczliwie szukali rąk do pracy, także wśród cudzoziemców, pracownicy, szczególnie fachowcy, mogli przebierać w ofertach. Nawet emigracja zarobkowa przestała być atrakcyjna, pojawiali się rodacy wracający na stałe do kraju. Rząd oferował kolejne transfery społeczne, rosła konsumpcja, rósł PKB. Polacy planowali wakacje, zaciągali kredyty, których spłatę widzieli w jasnych barwach. I nagle, jak za dotknięciem różdżki złej czarownicy, wszystko zostało przerwane. Od marca, któremu poświęcony jest niniejszy numer miesięcznika „Dialog – w Centrum i Regionach”, nasz świat się zmienił. Choć oczywiście słyszeliśmy już od kilku miesięcy jak koronawirus zagraża społeczeństwom innych państw, jak szybciej lub wolniej osłabia ich gospodarki, to my właśnie w marcu rozpoczęliśmy ten marsz w ciemnym tunelu izolacji, obaw przed innymi ludźmi, ryzykowanych zmagania z zakaźną chorobą pracowników ochrony zdrowia. Nasze dzieci i młodzież została w domach i dziś, choć jeszcze niedawno wydawałoby się to mało prawdopodobne, tęsknią za szkołą. Pracownicy zamknięci w czterech ścianach swoich mieszkań mają już dość nieprzewidywanego wolnego od codziennych obowiązków, które natychmiast przestają wydawać się tak uciążliwe, jak jeszcze przed miesiącem. Wszyscy doskonale znają już takie słowa jak: pandemia, wirus, kwarantanna czy takie instytucje jak Sanepid.

Jedni radzą sobie lepiej, inni gorzej, ale na pewno wszyscy oczekują powrotu do normal-

ności, tu i teraz pomocy państwa i wzajemnego zrozumienia.

Podobnie dzieje się w Radzie Dialogu Społecznego – posiedzenia wszystkich zespołów problemowych zostały odwołane, nie odbywają się spotkania zespołów branżowych, nie obradują Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego. Niemal w ostatniej chwili, bo 5 marca 2020 r., odbyło się jeszcze posiedzenie plenarne RDS, podczas którego rozmawiano właśnie o sytuacji gospodarczej, społecznej, o nie najlepszych – zdaniem głównie pracodawców – perspektywach. Nie raz padło tam już złowieszcze słowo „koronawirus”, choć jeszcze tylko planowano co można i co powinno się zrobić, gdy przyjdzie nam się z nim zmierzyć.

Życie po pandemii będzie bieгло dalej i trzeba będzie zmierzyć się z codziennością w tym najbardziej przyziemnym sensie: z opłatą czynszu, energii, wody, zakupami jedzenia, spłatą długów, staraniem o lepszą przyszłość naszych dzieci. To wszystko będzie wymagało pracy i inicjatywy.

I potem już nic. Nasz świat stał się wirtualny, chcąc nie chcąc musieliśmy zacząć wykonywać nasze obowiązki zdalnie. Taki przyspieszony kurs nowoczesnych technologii, który jednak nikogo raczej nie cieszy. I także partnerzy społeczni spotkali się 23 marca 2020 r. zdalnie z przedstawicielami rządu, żeby porozmawiać o tarczy antykrzysowej, czyli pakiecie rozwiązań zaproponowanych przez rząd, uzupełniony propozycjami prezydenta Andrzeja Dudy. Te 5 filarów, na łączną kwotę 212 mld zł, obejmujących inwestycje, system bankowy, ochronę zdrowia, pracujących i pracodawców stało się przedmiotem ocen i analiz. Pracodawcy patrzyli na propozycje przez pryzmat całej gospodarki, jak i poszczególnych branż. Związki zawodowe, choć podchodziły ze zrozumieniem do problemów przedsiębiorców,

przede wszystkim odnosiły się do sytuacji tych, którzy pracę wykonują, niezależnie od jej formy prawnej. Przygotowane zostało też wstępne stanowisko, pod którym podpisali się niemal wszyscy partnerzy społeczni, choć oczywiście wszyscy czekali na szczegóły. A te zostały różnie ocenione, czasem uznane za niewystarczające. Bez wątplenia sukcesem pracodawców była rezygnacja na 3 miesiące z obowiązku płacenia składek ZUS zamiast ich zawieszenia, co początkowo rząd zaproponował. Ale pojawiły się też opinie związkowe, które każą wrócić myślami do okresu sprzed 11. czy 7. lat, bo tak jak wtedy, tak i teraz związkowcy mają obawy, że na pracownikach społecznie główny ciężar przezwyciężenia kryzysu. Dziś nie wiadomo co dalej, jakie skutki gospodarcze i społeczne przyniesie ostatecznie pandemia. Nie wiadomo, jak wiele osób straci życie i zdrowie, co wysuwa się na plan pierwszy i nikt nie może mieć co do tego wątpliwości. Jednak życie po pandemii będzie bieгло dalej i trzeba będzie zmierzyć się z codziennością w tym najbardziej przyziemnym sensie: z opłatą czynszu, energii, wody, zakupami jedzenia, spłatą długów, staraniem o lepszą przyszłość naszych dzieci. To wszystko będzie wymagało pracy i inicjatywy. Jak będzie, nikt odpowiedzialnie dziś nie powie, ale z pewnością dla pokoleń, które świadomie ten czas przeżywają, nic nie będzie już takie samo. Ślad strachu o nas samych i o bliskich, o to, czy nie przytłoczy nas codzienność na pewno długo pozostanie. Nasz miesięcznik, bo nie może być inaczej, w znacznej części także poświęcamy pandemii koronawirusa i działaniom podejmowanym w związku z tym przez wszystkie trzy strony dialogu społecznego: rząd, reprezentatywne związki zawodowe i organizacje pracodawców. Za ileś lat spojrzymy na ten numer miesięcznika „Dialog – w Centrum i Regionach” jak na opis kawałka trudnej historii. Ale, tak jak poprzednie sytuacje kryzysowe, tak i ta, z pewnością przyniesie dla dialogu coś nowego. Miejmy nadzieję, że go wzmocni i kolejny raz pokaże jego znaczenie dla społeczeństwa i gospodarki.

Anna Grabowska
Redaktor naczelna

Tarcza antykryzysowa – wsparcie dla firm i pracowników



Fot. Pixabay

Ochrona zatrudnienia i zachowanie płynności finansowej w firmach – to główne cele pakietu projektów ustaw, które składają się na tarczę antykryzysową zaproponowaną przez rząd. W skład tego pakietu pomocowego wchodzi rozwiązania dotyczące: podatków, składek na ZUS, dopłat do wynagrodzeń, zatrudnienia cudzoziemców, leasingu, czynszów, cen i wielu innych kwestii.

Tarcza antykryzysowa ma z założenia charakter czasowy, choć dziś nie sposób powiedzieć, jak długo te nadzwyczajne rozwiązania będą obowiązywały. Rząd zapowiada ich uzupełnianie w miarę potrzeb, propozycje zmian zgłaszają już na wstępnym etapie przedstawiciele pracowników i pracodawców.

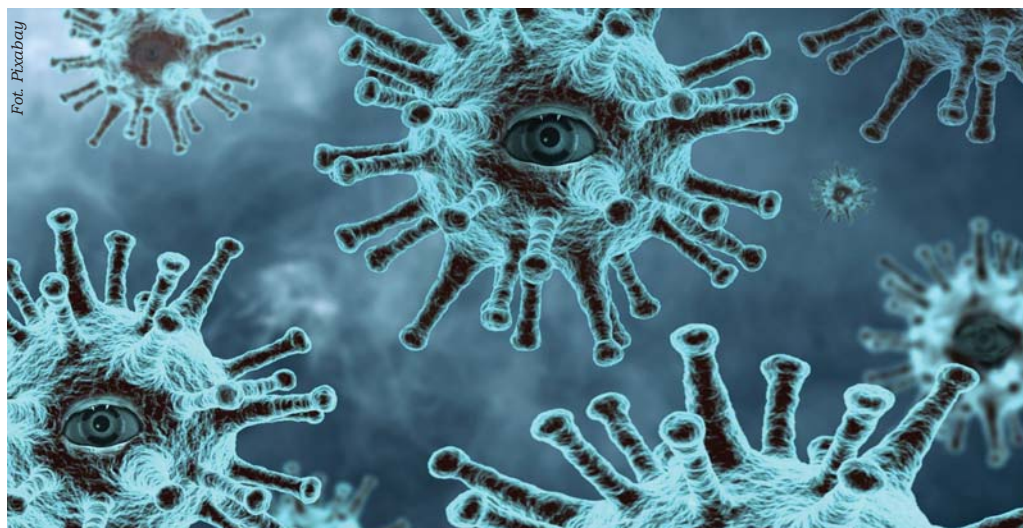
Mniejsze obciążenia wobec ZUS

I tak przewiduje się np. pokrycie przez państwo składek na Zakład Ubezpieczeń Społecznych przez 3 miesiące dla 692 tys. mikrofirm, które zatrudniają do 9 pracowników oraz dla samozatrudnionych. Warunkiem jest to, aby prowadzili działalność gospodarczą przed 1 lutego 2020 r. a przychód z tej działalności uzyskany w lutym 2020 r. nie był wyższy niż 300 proc. prognozowanego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej w 2020 r. Dofinansowanie będzie pochodzić z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Dzięki temu, jak wyliczył resort rozwoju, pracodawcom spadną koszty osobowe o 35 proc.

Zaś koszt tego rozwiązania dla finansów publicznych to ok. 10,2 mld zł za 3 miesiące.

Dopłaty do pensji

Kolejne rozwiązanie to świadczenie dla zatrudnionych na umowy zlecenia lub o dzieło oraz samozatrudnionych, którym ZUS wypłaci nieoskładkowane i nieopodatkowane świadczenie miesięczne w wysokości 80 proc. minimalnego wynagrodzenia. W przypadku osób, które w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku uzyskały przychody z tytułu umowy cywilnoprawnej w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych poniżej 50 proc. minimalnego wynagrodzenia, będzie to kwota osiągniętego wynagrodzenia. W przypadku osób rozliczających się np. w formie karty podatkowej, będzie to kwota w wysokości 50 proc. minimalnego wynagrodzenia. Warunkiem uzyskania świadczenia jest to, aby przychód w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku nie przekraczał 300 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Poza tym przedsiębiorca musi prowadzić działalność przed 1 lutego 2020 r., a jego przychód



w miesiącu poprzedzającym miesiąc złożenia wniosku musi spaść minimum o 15 proc. w stosunku do miesiąca poprzedniego. Pomoc ze środków FGŚP przysługuje przedsiębiorcy w okresie wprowadzonego przez przedsiębiorcę przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy, w przypadku spadku obrotów gospodarczych o nie mniej niż 15 proc. w ciągu 2 kolejnych miesięcy po 1 stycznia 2020 r. albo o nie mniej niż o 25 proc., obliczony jako stosunek łącznych obrotów w ciągu dowolnie wskazanego miesiąca w okresie po 1 stycznia 2020 r., w porównaniu do obrotów z miesiąca poprzedniego.

Z FGŚP pracodawca otrzyma dofinansowanie do wynagrodzenia w okresie przestoju w wysokości 50 proc. minimalnego wynagrodzenia plus składki na ubezpieczenia społeczne należne od pracodawcy od przyznanych świadczeń, czyli ok. 1 tys. 530 zł.

Przedsiębiorca, który obniżył wymiar czasu pracy w związku ze spadkiem obrotów gospodarczych w następstwie wystąpienia koronawirusa, może obniżyć wymiar czasu pracy pracownika o 20 proc., nie więcej niż do pół etatu, z zastrzeżeniem, że wynagrodzenie nie może być niższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę, z uwzględnieniem wymiaru czasu pracy. Wtedy Fundusz dofinansuje maksymalnie do wysokości 40 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego

kwartału ogłaszanego przez GUS, plus składki na ubezpieczenia społeczne należne od pracodawcy od przyznanych świadczeń, tj. ok. 2 tys. 450 zł.

Oba świadczenia przysługiwać będą przez łączny okres 3 miesięcy od dnia podpisania umowy o wypłatę świadczeń.

Bardziej elastyczny czas pracy

W specustawie przewidziano także uelastyczenie czasu pracy. Pracodawca dotknięty skutkami epidemii koronawirusa będzie mógł skrócić dobowy czas nieprzerwanego odpoczynku pracownika z 11 do 8 godzin z gwarancją oddania pracownikowi równoważnego odpoczynku w okresie 8 tygodni. Tygodniowy czas takiego odpoczynku może zostać skrócony do 32 godzin. W porozumieniu ze związkami zawodowymi, albo gdy nie ma związków z przedstawicielami pracowników, będzie mógł też wydłużyć dobowy wymiar czasu pracy do 12 godzin oraz okres rozliczeniowy do maksymalnie 12 miesięcy.

W tarczy antykryzysowej znalazły się również zapisy o braku kar za opóźnienia w przetargach publicznych, o przedłużeniu terminu na zwrot wpłat klienta w przypadku niemożności zorganizowania wydarzenia z powodu epidemii do 180 dni od rozwiązania umowy czy możli-

wość skorzystania przez klientów z voucherów zamiast tego zwrotu.

Koszty związane z obecną sytuacją gospodarczą powinny być rozłożone pomiędzy sektor przedsiębiorstw, pracowników, system finansowy i sektor publiczny w sposób solidarny i adekwatny do możliwości, z dbałością o bezpieczeństwo wszystkich sfer życia społecznego i gospodarczego w Polsce.

Ulgi w podatkach

Umożliwiono podatnikom CIT i PIT, którzy ponoszą negatywne konsekwencje COVID-19, odliczenia straty poniesionej w 2020 r. od dochodu z działalności, uzyskanego w 2019 r.

Warunek to osiągnięcie w 2020 r. – w porównaniu do 2019 r. – przychodów niższych o co najmniej 50 proc. W specustawie zawarto również przepisy o wydłużeniu wiz pobytowych i zezwoleń na pobyt czasowy cudzoziemców, wydłużeniu terminu składania wniosków o udzielenie zezwoleń pobytowych, przedłużenie wizy oraz przedłużenie pobytu w ramach ruchu bezwizowego, jeżeli wypadałoby w okresie stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii. Wydłużenie z mocy prawa okresów ważności zezwoleń na pobyt czasowy oraz wiz krajowych do 30 dni od dnia odwołania tego stanu.

Przesuniętych ma też być wiele obowiązków jak: składanie nowego pliku JPK_VAT dla dużych firm, matrycy VAT na 1 lipca 2020, obowiązku utworzenia Pracowniczych Planów Kapitałowych w średnich przedsiębiorstwach na 1 października 2020 r. czy wprowadzenie podatku do sprzedaży detalicznej do 1 stycznia 2021 r.

Możliwe będzie też przedłużenie bankowych kredytów obrotowych w oparciu o dane finansowe na koniec 2019 r. (ag)

Protest związków zawodowych i pracodawców przeciwko specjalnym uprawnieniom premiera wobec RDS

Reprezentatywne centrale związków zawodowych i organizacje pracodawców jednogłośnie zaprotestowały przeciwko wprowadzonej mocą specustawy możliwości odwoływania przez premiera członków Rady Dialogu Społecznego w okresie stanu zagrożenia epidemicznego i epidemii. Nazwały ją „zamachem na niezależność Rady Dialogu Społecznego”.

„Taki przepis to zamach na niezależność i autonomię partnerów dialogu społecznego, gwarantowaną nie tylko ustawą, ale również prawem międzynarodowym” – napisano w proteście.

Partnerzy społeczni przypomnieli, że ustawa o RDS została z dużym trudem wypracowana przez wszystkie trzy strony dialogu i daje ona „gwarancję udziału w pracach Rady ich przedstawicieli, wskazanych przez ciała statutowe tych organizacji i powoływanych przez Prezydenta RP”.

„Niezależność i autonomia organizacji związkowych i organizacji pracodawców jest fundamentem dialogu społecznego, zagwarantowanym nie tylko w ustawie, ale także w dokumentach międzynarodowych, w tym w konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy i traktatach Unii Europejskiej” – czytamy w stanowisku.

Związki i pracodawcy zaznaczyli, iż nie rozumieją przyczyn uchwalenia takiego przepisu, szczególnie w chwili wprowadzania w życie przepisów niezwykle istotnych dla firm i pracowników, których organizacje zrzeszone w RDS reprezentują.

„Dialog społeczny jest jednym z fundamentów polskiej i europejskiej demokracji, a niezależność związków zawodowych i organizacji pracodawców i ich statutowych organów od administracji nigdy nie była podważana” – napisali do premiera związkowcy i pracodawcy. (ag)



Fot. Pixabay

Związki zawodowe oceniają tarczę antykryzysową

23 marca odbyło się zdalne posiedzenie prezydium Rady Dialogu Społecznego poświęcone zaproponowanym przez rząd przepisom mającym wesprzeć przedsiębiorców i pracowników w związku z kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. Generalnie związkowcy uznali tzw. tarczę antykryzysową za niezbędną. Mieli jednak wiele szczegółowych zastrzeżeń i własnych propozycji, które przedstawili w opiniach poszczególnych organizacji przekazanych na ręce premiera Mateusza Morawieckiego.

Ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych zmienia także wiele innych ustaw wprowadzając do nich rozwiązania szczególne. Organizacje reprezentatywnych związków zawodowych w swoich opiniach odniosły się kompleksowo do wszystkich propozycji.



FORUM ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH

FZZ: Szerokie wsparcie dla medyków i funkcjonariuszy

Forum Związków Zawodowych za „niepodważalny priorytet” uznało potrzebę „uruchomienia szerokiego strumienia kapita-

łu, infrastruktury, zabezpieczenia personalnego oraz elementów związanych z otoczeniem prawnym w zakresie ochrony wszystkich tych grup, które od kilkunastu dni znajdują się na pierwszej linii konfrontacji, walcząc o życie i bezpieczeństwo całego polskiego społeczeństwa”. „W trybie pilnym należy dokonać zakupu sprzętu ochronnego oraz elementów korepondujących z potrzebą wzmocnienia działań związanych z wykonywaniem testów przesiewowych. Obecnie, z powodów deficytów sprzętu i ludzi, personel nie jest w stanie skutecznie diagnozować i leczyć kolejnych przypadków, co w konsekwencji będzie przedłużać okres epidemii rzutując na coraz bardziej pogarszającą się sytuację ekonomiczną całego społeczeństwa” – napisano w opinii. Wskazano w niej również na nadmierną biurokrację utrudnia-

jąca pracę personelu medycznego i funkcjonariuszy służb mundurowych. „Policja i Straż Graniczna, jako formacje strategiczne w zakresie ochrony obywateli, wbrew oczywistym potrzebom nie jest objęta odpowiednim zabezpieczeniem pod kątem sprzętu i infrastruktury. Ponadto, skoszarowanie służb mundurowych powinno być traktowane jako czas służby, za które funkcjonariusze powinni otrzymywać dodatkowe wynagrodzenie jak również należne im prawo do urlopu opiekuńczego” – czytamy we stanowisku FZZ.

Według tej organizacji, tarcza antykrzysowa „skutecznie ochroni jedynie instytucje finansowe i sektor bankowy – reszta założeń skierowanych do osób wykonujących pracę stanowi propozycję iluzorycznej pomocy”.

Zdecydowana większość propozycji „została obwarowana niezrozumiałym obciążeniem pod kątem wymogów formalnych, co w konsekwencji może zniechęcić lub wręcz uniemożliwić uzyskanie bezwzględnie potrzebnej pomocy. Brak efektywnego pakietu zabezpieczenia pracowników, bez względu na formę zatrudnienia, jak również sektora MŚP, może doprowadzić do realizacji znanego nam z ostatnich lat scenariusza, polegającego na wzroście bezrobocia oraz sztucznego uelastyczniania rynku pracy. W efekcie taki trend przełoży się na niższe wpływy podatkowe, a te z kolei na niewydolność państwa w wymiarze świadczenia usług publicznych, które pomimo kończącego się na naszych oczach okresu prosperity, nie uzyskały należytego dofinansowania” – ocenił związek.

Odnosił się następnie do świadczeń, które mają być wypłacane w okresach przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy. Zdaniem FZZ w wypadku wsparcia pracowników na czas przestoju „powstaje pytanie o stabilność zatrudnienia oraz okres, w którym podmiot otrzymujący dofinansowanie będzie zobowiązany do utrzymania stanu zatrudnienia na poziomie sprzed otrzymania dofinansowania”.

FZZ stoi na stanowisku, że „stabilność zatrudnienia u takiego pracodawcy winna trwać przez 12 kolejnych miesięcy od otrzymania dofinansowania. W ustawie brakuje objęcia dofinansowaniem na rzecz pracodawcy wy-

grodzień osób, które wykonują pracę na podstawie umowy o dzieło, co jest szczególnie częste w pracy twórczej (artystycznej). Ponadto, przepisy ustawy wprowadzają konieczność spełnienia bardzo wielu warunków, zbyt wiele przepisów weryfikacyjnych, szereg wymogów formalnych, aby przedsiębiorca mógł uzyskać wsparcie w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy. Spełnienie tych warunków będzie na tyle trudne, że niewielu przedsiębiorców będzie mogło je spełnić i znacznie ograniczy zakres pomocy” – napisano w opinii.

Związek zaproponował instytucję zawieszenia stosunku pracy, co miałyby pozwolić na uzyskanie przez pracowników zasiłku dla bezrobotnych w wysokości minimalnego wynagrodzenia, pracodawcę zwolniło z obowiązku wypłaty świadczeń pracownikom, a po ustaniu okoliczności powodujących wstrzymanie działalności można byłoby reaktywować stosunek pracy. Okres takiego dodatkowego pobierania zasiłku nie byłby wliczany do okresów pobierania zasiłku dla bezrobotnych.

Forum Związków Zawodowych proponuje m.in. wprowadzenie zakazu zwolnień pracowników z przyczyn dotyczących pracodawcy do 31 grudnia 2020 r. lub do końca 3 miesięcy po odwołaniu przez rząd stanu epidemii.



„Ponadto zwracamy uwagę, że wsparcie przedsiębiorców w okresie przestoju ekonomicznego i związaną z tym ochroną miejsc pracy na okres trzech miesięcy, w obliczu rozszerzającej się pandemii może okazać się niewystarczający. Zwrócić uwagę należy na znacznie gorszą pozycję osób zatrudnionych na umowy cywilnoprawne. Zgodnie z propozycją osobie zatrudnionej na tej podstawie przysługuje świadczenie postojowe, wypłacane jednorazowo, w wysokości 80 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę. Ustawodawca nie wziął

pod uwagę, że niejednokrotnie umowa cywilno-prawna jest jedynym źródłem dochodów danej osoby. W takim przypadku konieczne jest stosowanie przepisów tak, jak do osób zatrudnionych na umowę o pracę” – argumentuje w swoim stanowisku FZZ.

Związek wyraził swój sprzeciw wobec wprowadzenia obowiązku rejestracji w ZUS umów o dzieło, świadczenie postojowe na poziomie 50 proc. minimalnego wynagrodzenia uznał za niewystarczające. Negatywnie ocenił wyłączenie ze świadczenia postojowego zleceniobiorców, których zleceniodawca uzyskał pomoc w związku z COVID-19. Za nieracjonalne uznał przyjęcie jako daty granicznej dla umów zlecenia uprawniających do świadczenia postojowego, datę 1 lutego 2020 r. Podobnie wyłączenie ze wsparcia w ramach epidemii podmiotów, które już korzystały ze wsparcia ogólnego w ramach ochrony miejsc pracy.

„Forum Związków Zawodowych proponuje: wprowadzenie zakazu zwolnień pracowników z przyczyn dotyczących pracodawcy do 31 grudnia 2020 r. lub do końca 3 miesięcy po odwołaniu przez rząd stanu epidemii; zrównanie wszystkich typów zarobkowania (umów o pracę, cywilno-prawnych, jednoosobowych działalności gospodarczych nie zatrudniających pracowników i podwykonawców), w celu ograniczenia procedur i kosztów z nimi związanych, a także przyspieszenia postępowań” – napisano w stanowisku.

Za nieuzasadnione FZZ uznało ograniczenie dobowego wypoczynku do 8 godzin. „Narażenie na infekcję koronawirusem wzrasta i jego skutki są bardziej dotkliwe, jeżeli dotyczy organizmu w słabej kondycji fizycznej. W związku z tym nie znajduje uzasadnienia ograniczenie odpoczynku dobowego do 8 godzin. Można go skrócić, ale wydaje się, że powinno się gwarantować przynajmniej 9–10 godzin takiego odpoczynku” – argumentuje Forum.

Proponuje również uszczegółowienie przepisów dotyczących definicji pracy zdalnej, zwolnienie ze składek ZUS na okres do końca III kwartału 2020 r., rozłożenie należności z tego tytułu na okres kolejnych 12 miesięcy bez naliczania odsetek, ustawową gwarancję nie podwyższania podatków w 2021 r., przy-

znanie rodzicom prawa do zasiłku opiekuńczego do ukończenia przez dziecko 12. roku życia.



OPZZ: za wsparcie pracownicy zapłacą sobie sami

Najszerzą opinię do projektu tarczy antykryzysowej przedstawiło Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych odnosząc się w zasadzie do wszystkim fragmentów ustawy. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsca, przedstawimy tu jedynie część z tych uwag.

„Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych nie dostrzega w projektach aktów prawnych stanowiących tarczę antykryzysową żadnych instrumentów wsparcia ze strony budżetu państwa. Tak naprawdę tarcza antykryzysowa to po prostu propozycja pomocy dla pracowników na umowach o pracę, na umowach cywilno-prawnych, samozatrudnionych i mikroprzedsiębiorstw, przez pracowników uczciwie zasilających przez lata Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych oraz Fundusz Pracy, redukując fundusz płac, a tym samym swoje wynagrodzenia miesięczne o prawie 3 proc. Zdaniem OPZZ nie po to pracownicy latami sumiennie przekazywali środki ze swojego funduszu płac na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i na Fundusz Pracy, aby teraz – w obliczu znaczącej redukcji dochodu i widma bezrobocia – otrzymać z nich symboliczne wsparcie (...). Dodatkowo, zapowiedź zwolnienia ze składek ZUS na 3 miesiące niektórych podmiotów to tak naprawdę wygenerowanie kosztów po stronie pracowników, którzy w przyszłości „zapłacą” za to niższymi emeryturami.” – napisano w związkowej opinii.

OPZZ podkreśliło, że realizacja zaprojektowanych przepisów a także odwrócenie negatywnych trendów w gospodarce nie będą możliwe, jeśli pracownicy utracą pracę i wynagrodzenia, w wyniku czego zmniejszy się popyt wewnętrzny i eksport. Dlatego związek zaproponował, aby zagwarantować pracującym 100 proc. ich dotychczasowego wynagrodzenia.

„Państwo winno wziąć na siebie ciężar sfinansowania 60 proc. wynagrodzenia; pozostałe 40 proc. powinni sfinansować pracodawcy, którym należy odroczyć spłatę zobowiązań publiczno-prawnych. Uważamy, że wynagrodzenia pracowników winny zostać zwolnione z opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych” – czytamy w stanowisku.

Dalej OPZZ przypomina, że środki przeznaczone na wynagrodzenia wrócą do budżetu państwa w postaci podatków, w tym VAT i akcyzy, zapewniając środki na zaplanowane w tarczy antykryzysowej inwestycje, ale ich wartość powinna być wyższa niż 30 mld zł.

„Rozpatrując projekt ustawy z punktu widzenia prawidłowej legislacji zauważamy, że w wielu miejscach zaprojektowane przepisy są nadmiernie rozbudowane, zawile i nieczytelne, a konstrukcje prawne dodatkowo utrudniają ich interpretację. Dotyczy to w szczególności zbiurokratyzowanych przepisów określających tryb i formy pomocy udzielanej pracownikom i przedsiębiorcom w przypadku przestoju ekonomicznego i obniżonego wymiaru czasu pracy. Ich interpretacja i stosowanie w praktyce mogą nastreczyć wiele trudności. Niepokoi ponadto, że pomoc przedsiębiorcom i pracownikom zostanie udzielona najwcześniej dopiero za kwiecień – to zbyt późno” – napisało OPZZ.

W związku z dającym się przewidzieć narastaniem zatorów płatniczych i podatkowych oraz uruchomieniem lawiny bankructw firm, według OPZZ powinien zostać zawieszony obowiązek zgłoszenia wniosku o upadłość firmy lub dopuszczona nacjonalizacja przedsiębiorstw.

„Wzorem innych państw zmagających się z pandemią koronawirusa należałoby oczekiwać zainicjowania przez rząd wsparcia finansowego z budżetu państwa na zabezpieczenie dochodów obywateli do czasu zakończenia kryzysu związanego z COVID-19 (...). Niestety, ale propozycje przedstawione przez rząd w tzw. tarczy antykryzysowej nie idą w kierunku tych rozwiązań. Wsparcie adresowane do uczestników rynku pracy, w tym do pracowników, ma być udzielane wyłącznie ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych lub Funduszu Pracy. Nie

przewiduje się na te działania żadnych dodatkowych środków” – czytamy w stanowisku.

Zauważa się w nim też, że wnioski o dofinansowanie rozpatrywać się będzie według kolejności ich wpływu, do wyczerpania środków. Gdy ich zabraknie, zostaną powiększone o nieoprocentowaną pożyczkę z Funduszu Pracy. Do tego Fundusz Pracy będzie obsługiwał: wypłatę świadczeń postojowych, dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne, w przypadku spadku obrotów gospodarczych udzielenie jednorazowo pożyczki w wysokości do 5000 zł na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności gospodarczej mikroprzedsiębiorcy i in.

Zdaniem OPZZ za kryzys oraz za ratowanie pracowników, osób wykonujących pracę na podstawie umów cywilno-prawnych, samozatrudnionych, mikroprzedsiębiorców oraz za koszty związane z zapewnieniem prawidłowego funkcjonowania instytucji finansowych, ubezpieczeniowych i celno-skarbowych zapłacą pracownicy i osoby bezrobotne.

”

„Przypominamy, że głównym zadaniem Funduszu Pracy jest aktywizacja zawodowa, łagodzenie skutków bezrobocia, przeciwdziałanie bezrobociu, wypłata środków na zasiłki dla osób bezrobotnych oraz promocja zatrudnienia. W sytuacji potencjalnego gwałtownego wzrostu bezrobocia, powiększania się liczby biednych pracujących i skali zatrudnienia niepełnowymiarowego, co w obecnej sytuacji nie jest nieprawdopodobne, może się okazać, że nie ma środków w Funduszu Pracy na wy-

płatę zasiłków dla bezrobotnych i sfinansowanie walki z innymi negatywnymi zjawiskami na rynku pracy. Szacunki MOP wskazują na możliwość wzrostu globalnego bezrobocia o 5,3 miliona (wedle scenariusza optymistycznego) i 24,7 miliona (wedle scenariusza pesymistycznego). Wzrost bezrobocia w Polsce jest zagrożeniem bardzo realnym i jest w związku z tym zasadne, by powiatowe urzędy pracy zabezpieczały środki Funduszu Pracy w ramach ustalonych kwot (limitów) na podwyższenie zasiłku dla bezrobotnych” – pisze w swojej opinii OPZZ dodając, że „za kryzys oraz za ratowanie pracowników, osób wykonujących pracę na podstawie umów cywilno-prawnych, samozatrudnionych, mikroprzedsiębiorców oraz za koszty związane z zapewnieniem prawidłowego funkcjonowania instytucji finansowych, ubezpieczeniowych i celno-skarbowych zapłacą pracownicy i osoby bezrobotne”.

W uwagach szczegółowych związek odnosi się m.in. do zwolnienia ze składek ZUS na 3 miesiące niektórych podmiotów, jeśli ich przychody spadły o 50 proc. Wskazuje na długoterminowe negatywne skutki tego rozwiązania dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, który już jest obciążony wypłatą 100 proc. zasiłku opiekuńczego.

„Należy także pamiętać, że emerytura opiera się na systemie repartycyjnym i ma charakter umowy pokoleniowej, a wypłacane emerytury finansowane są ze składek osób aktualnie pracujących. Stąd każde zwolnienie ze składek na ubezpieczenie społeczne powinno być rekompensowane Funduszowi Ubezpieczeń Społecznych z budżetu państwa” – napisało OPZZ.

W odniesieniu do ochrony zdrowia OPZZ uważa m.in., że „nie do zaakceptowania jest wskazanie możliwości wykorzystania środków z funduszu zapasowego NFZ na działania związane z COVID 19. Fundusz zapasowy NFZ powinien być wykorzystywany na pokrycie kosztów świadczeń opieki zdrowotnej pacjentów, zwłaszcza że w ostatnich dniach pojawiły się informacje Funduszu o stopniowych ograniczeniach przyjęć pacjentów, w tym także na zabiegi różnego rodzaju wykonywane planowo” – czytamy w stanowisku.

Związek opowiedział się także za prolongatą spłaty należności wobec wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni mieszkaniowych z tytułu opłat czynszowych, zakazu odłączania mediów w wynajmowanych mieszkaniach w okresie do 30 czerwca br. oraz możliwości ratalnej spłaty zobowiązań przez najemców.

Kolejna propozycja OPZZ to przesunięcie obowiązku utworzenia Pracowniczych Planów Kapitałowych w średnich przedsiębiorstwach na okres późniejszy – 1 października 2020 r.



NSZZ Solidarność: sprzeciw wobec skrócenia dobowego wypoczynku

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność postuluje m.in. radykalne podniesienie zasiłku dla osób bezrobotnych, w szczególności dla tych, którzy utracili lub utracą pracę w wyniku oddziaływania COVID-19 i płacili składki na ubezpieczenie społeczne, ponieważ świadczenie postojowe dla samozatrudnionych i osób na umowach cywilnoprawnych będzie wyższe niż zasiłek dla osób bezrobotnych, które były pracownikami na umowach o pracę.

„Należy przyznać zasiłek opiekuńczy również rodzicom, których dzieci są w wieku do 15 roku życia. Kwotę dofinansowania w okresie przestoju ekonomicznego oraz kwotę dofinansowania do wynagrodzeń w okresie obniżonego wymiaru czasu pracy przez okres 3 miesięcy, biorąc pod uwagę obecny stan funduszu, będzie mogło otrzymać maksymalnie łącznie ok. 141 400 pracowników. Konieczne jest dofinansowanie funduszu dla zapewnienia możliwości ochrony miejsc pracy w szerszym zakresie” – czytamy w stanowisku.

W opinii prezydium KK „przyjęcie w ustawie dwudniowego terminu na zawarcie układu lub porozumienia w sprawie zasady ustalania warunków i trybu wykonywania pracy w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy oraz decydujące stano-

wisko pracodawcy w przypadku nie zawarcia stosownych porozumień w tym terminie musi wysnuć wnioski o pozornej roli związku zawodowego w kształtowaniu warunków i trybu wykonywania pracy w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy”.

Zaproponowany „dwudniowy termin jest skandalicznie krótki, nieadekwatny do wagi postanowień, które mają zostać uregulowane. NSZZ Solidarność oczekuje, że termin ten nie będzie krótszy niż siedem dni oraz zapewni ona zostanie konieczność zawarcia uzgodnień” – ocenił związek.

Negatywnie odniósł się też do propozycji skrócenia dobowego odpoczynku z 11. do 8. godzin zaznaczając „że „nieprzerwany dobowy czas odpoczynku w sposób bezpośredni służy celowi nadrzędnemu, jakim jest bezpieczeństwo, higiena i ochrona zdrowia pracowników w miejscu pracy, który nie może być podporządkowany względem czysto ekonomicznym”. Zdecydowany sprzeciw związek wywołał również sposób wprowadzenia skrócenia dobowego nieprzerwanego odpoczynku, pozostawiając pracodawcy całkowitą dowolność w zakresie wprowadzenia proponowanego rozwiązania.

„Podobnie rozwiązania dopuszczające zawarcie porozumienia o stosowaniu mniej korzystnych warunków zatrudnienia pracowników niż wynikające z umów o pracę zawartych z tymi pracownikami, w zakresie i przez czas ustalone w porozumieniu, nie określają maksymalnego okresu, na jaki porozumienie może zostać zawarte. Nie można wykluczyć, iż niepożądane działania mogą mieć miejsce w przypadku niektórych przedsiębiorców, którzy nie zostaną dotknięci przez epidemię lub zostaną przez epidemię dotknięci, ale nie w taki sposób, który uzasadniałby wykorzystywanie tych szczegółowych rozwiązań. Chodzi o sytuacje stosowania tych narzędzi, kosztem pogorszenia warunków zatrudnienia pracowników, mimo braku faktycznych przesłanek do ich stosowania. Ustawodawca powinien przewidzieć taką możliwość i zaproponować rozwiązania prawne, które zwiększą ochronę prawną pracowników” – napisano w stanowisku.

Natomiast pozytywnie NSZZ Solidarność oceniła, że ustawodawca zwrócił uwagę na osoby niepełnosprawne, którym kończą się orzeczenia o niepełnosprawności w czasie, gdy zespoły orzecznicze w związku z epidemią nie działają, lub działają w ograniczonym zakresie.

„W projekcie brakuje propozycji ułatwiających korzystanie w okresie stanu zagrożenia epidemicznego oraz stanu epidemii z zasiłku chorobowego, np. w związku z kwarantanną po powrocie z zagranicy. Dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników należy rozszerzyć także na duże przedsiębiorstwa. Spadek poziomu produkcji dotknie także te firmy, dlatego trudno znaleźć uzasadnienie dla ich pominięcia. Należy zapewnić wsparcie pracownikom domowym” – czytamy w dalszej części stanowiska. Dochodzi także postulat wprowadzenia pełnego zwolnienia z podatku PIT zapomóg udzielanych pracownikom z funduszu socjalnego i funduszy związków zawodowych lub zwiększenia kwot wolnych od podatku z tego tytułu.

NSZZ Solidarność domaga się wydłużenia terminu zawarcia układu lub porozumienia w sprawie zasady ustalania warunków i trybu wykonywania pracy w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy oraz konieczności zawarcia takiego porozumienia.

Postulaty i uwagi Solidarności zostały przekazane podczas wideokonferencji z udziałem minister rozwoju Jadwigi Emilewicz, minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marleny Małag oraz prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Gertrudy Uścińskiej z zaznaczeniem, związek „stanowczo oczekuje, że zostaną one uwzględnione w ostatecznym projekcie”. (ag)

Pracodawcy oceniają tarczę antykryzysową



Fot. Pixabay

Ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych i inne propozycje legislacyjne przedstawione przez rząd w ramach tzw. tarczy antykryzysowej, były przedmiotem oceny reprezentatywnych organizacji pracodawców zrzeszonych w Radzie Dialogu Społecznego.

Generalnie ocenili oni propozycje rządowe jako idące we właściwym kierunku. Jednocześnie wskazali na rozwiązania, które ich zdaniem są niewystarczające, niewłaściwe czy po prostu ich brakuje.



Potrzebna większa elastyczność

Jak podkreślali w swojej opinii Pracodawcy RP, rozwiązania powinny iść dużo dalej i być bardziej elastyczne.

„Ponadto zaproponowane kryteria warunkujące skorzystanie ze wsparcia mogą okazać się zbyt wygórowane. W efekcie istnieje ryzyko, że niektóre instrumenty pomocowe będą fikcyjne i nieskuteczne. Co więcej, zwracamy uwagę Rządu na to, że w projektowanych przepisach w zasadzie brak rozwiązań skierowanych do dużych przedsiębiorców, którzy prze-

cież nie są uodpornieni na problemy ekonomiczne związane z epidemią Covid-19. Aby zapewnić bezpieczeństwo ekonomiczne kraju, pomóc przetrwać firmom i zachować miejsca pracy, konieczne jest poniesienie adekwatnych nakładów finansowych, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności finansowej państwa” – napisali Pracodawcy RP.

Podkreślali prawdę, która wydaje się oczywistą choć nie zawsze dostrzegana, że „bezpieczeństwo zdrowotne nie istnieje bez bezpieczeństwa ekonomicznego”.

„Niezbędne są pilne decyzje Rządu, które zredukują koszty stałe oraz odłożą w czasie obowiązki administracyjne. Kryterium spadku przychodów o 50 proc. dla przyznania ulgi jest nie do przyjęcia. Nagły spadek przychodów o połowę oznacza najczęściej bankructwo. Propozycje opracowane przez Rząd są zbyt zachowawcze i niewystarczające. Ograniczenia w stosowaniu ulg oraz duża liczba warunków do spełnienia powodują, że zaproponowane rozwiązania okażą się fikcyjne. A fikcyjne instrumenty, to fikcyjna pomoc” – ocenili Pracodawcy RP.

Według ich propozycji niezbędne byłoby: dokonywanie zwrotów VAT i skrócenie czasu weryfikacji zwrotów z 60 do maksymalnie 14 dni; czasowe zawieszenie regulacji w zakresie obowiązkowego mechanizmu split payment oraz uwolnienie środków z rachunków VAT; możliwość wyboru metody kasowej dla rozliczeń przychodów w CIT i VAT; rozszerzenie możliwości rezygnacji z uproszczonych zaliczek na podatek dochodowy także na innych przedsiębiorców niż mali; zawieszenie regulacji dotyczącej ulgi na złe długi w PIT, CIT i VAT w zakresie obowiązku korygowania podatku; przesunięcie terminów wypełniania obowiązków podatkowych lub zaniechanie kar w przypadku opóźnień w ich realizacji oraz przesunięcie terminów składania sprawozdań finansowych.

Odnieśli się również do zatrudnienia niepełnosprawnych zaznaczając, że niezbędne jest uniezależnienie dotacji na ich stanowiska pracy od zaległości w wypłacie wynagrodzeń osób. Dodatkowo stwierdzili, że należy wystąpić do Komisji Europejskiej o zawieszenie drugiego wymogu otrzymania dotacji, tj. wymogu dobrej sytuacji ekonomicznej pracodawcy, którego spełnienie w czasie pandemii, a także bezpośrednio po, będzie niemożliwe. Kolejne postulaty to: zawieszenie stosowania limitu de minimis, obniżenie stawek amortyzacyjnych w ciągu roku podatkowego, złagodzenie rygorów dotyczących kosztów uzyskania przychodów poprzez np. możliwość rozliczenia kar umownych, zawieszenie postępowań egzekucyjnych i uwolnienie zabezpieczonych środków, zmiana schematu pomocy publicznej, rozszerzenie rozwiązań programu pomocowego również dla dużych przedsiębiorstw, zawieszenie wpłat na PPK w 2020 r., a nie tylko odroczenie tego obowiązku, zawieszenie finansowania PPE przez pracodawcę, zawieszenie dopłat z Funduszu Pracy do PPK, przesunięcie terminu wykupu obligacji wyemitowanych przed 1 marca 2020 r. na okres do 30 września, obniżenie podatku od gier do 10 proc. na czas trwania epidemii.

Odnosząc się do wsparcia rynku pracy Pracodawcy RP zaproponowali np. większe uelastyczenie czasu pracy poprzez wprowadzenie 18 i 24-miesięcznych okresów rozliczeniowych.

„W odniesieniu do tych regulacji pracodawca musi mieć możliwość ustalania ich samodzielnie – w razie braku porozumienia ze stroną związkową lub reprezentacją pracowników” – napisali pracodawcy w swoim stanowisku.

Jeśli chodzi o cudzoziemców, to zaproponowane regulacje uznali za niewystarczające, by uniknąć ich masowego odpływu z polskiego rynku pracy. „Konieczne jest: przywrócenie możliwości rejestracji wniosków o wydanie wiz krajowych w konsulatach, przywrócenie możliwości przekraczania granicy przez cudzoziemców spełniających kryteria zapisane w specustawie, wprowadzenie mechanizmu wydłużającego cudzoziemcom prawa do legalnego zatrudnienia w oparciu o zezwolenia na pracę, zezwolenia na pobyt czasowy i pracę oraz w oparciu o oświadczenia o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi” – czytamy w opinii Pracodawców RP.

Opowiedzieli się za większym niż przedstawione w projekcie rządowym dofinansowaniem do wynagrodzeń pracowników, za uproszczeniem procedur, maksymalnym ograniczeniem biurokracji, odroczeniem terminów składania i rozliczania podatków, zniesieniem opłat prolongacyjnych, przesunięciem wejścia w życie nowego JPK na 1 stycznia 2021 r., wprowadzeniem ustawowej przesłanki przywrócenia terminów procesowych w związku z sytuacją stanu epidemii, rezygnacji z zakazu handlu w niedziele czy doprecyzowania rozwiązań związanych ze zwolnieniem z czynszu za najem.

„W przesłanym pakiecie brak jest informacji o Funduszu Rozwoju i Bezpieczeństwa, który miał wydatkować 30 mld zł na projekty inwestycyjne (...). W obecnej sytuacji wszystkie dostępne środki należy przeznaczyć na szerszy zakres wsparcia płynności, odraczania i ew. zawieszenia danin lub zastosować instrumenty adekwatne do szoku podażowego. Takim rozwiązaniem jest obniżenie klina podatkowego” – napisano w opinii Pracodawców RP.

Organizacja ta odniosła się również do wsparcia ochrony zdrowia.

„Przygotowane rozwiązania legislacyjne nie uwzględniają oczekiwanych rozwiązań, chociaż-

by w obszarze dotyczącym stworzenia specjalnych warunków pracy dla personelu medycznego” – napisano m.in. w stanowisku.



Potrzebne natychmiastowe działania

Konfederacja Lewiatan w swoich uwagach do projektu tarczy antykryzysowej podkreśliła, że najważniejszym celem proponowanych zmian jest ochrona miejsc pracy i firm przed upadkiem. Zaznaczyła, że wielu przedsiębiorców już na koniec marca nie będzie miało środków na wypłatę wynagrodzeń.

Konfederacja Lewiatan proponuje m.in. zapewnienie pracownikom zasiłku chorobowego w przypadku zwolnień, odosobnienia pracowników z powodu COVID-19 już od pierwszego dnia, bez obciążania firm obowiązkiem wypłaty wynagrodzenia przez pierwsze 33 dni.

„Tysiące firm odnotowało drastyczny spadek przychodów. Niestety, pakiet antykryzysowy dla gospodarki przedstawiony przez rząd jest niewystarczający. Zaproponowane środki na wsparcie firm są drastycznie za małe i źle skierowane. Przedsiębiorstwa w największych kłopotach pewnie się na nie w ogóle nie załapią. Niepokoją bardzo restrykcyjne warunki ubiegania się o pomoc i nadmierna biurokracja. Mamy coraz więcej sygnałów, że firmy rozważają wejście w procedurę zwolnień grupowych, bo już nie mogą czekać na niepewną pomoc państwa” – oceniła Konfederacja Lewiatan. Organizacja przekazała stronie rządowej kilkadziesiąt rekomendacji do projektu wskazując sześć najważniejszych. Pierwsza z nich to

abolycja wszelkich danin publicznych co najmniej do 1 lipca, w tym przede wszystkim podatków i składek ZUS oraz odroczenie terminów na złożenie deklaracji i zeznań podatkowych do 1 lipca 2020 r. Druga – dofinansowanie wynagrodzeń w czasie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy przy obniżonych obrotach, zmniejszonej skali lub wstrzymaniu działalności firm dla utrzymania zatrudnienia, na warunkach dostępnych dla wszystkich firm w kłopotach. Trzecia – zapewnienie pracownikom zasiłku chorobowego w przypadku zwolnień, odosobnienia pracowników z powodu COVID-19 już od pierwszego dnia, bez obciążania firm obowiązkiem wypłaty wynagrodzenia przez pierwsze 33 dni, w których nie jest świadczona żadna praca. Czwarta propozycja odnosi się do wsparcia płynności poprzez uwolnienie środków pieniężnych zgromadzonych na kontach VAT i przyspieszenie zwrotów podatku VAT z deklaracji. W piątej chodzi o odroczenie do końca 2020 r. wejścia w życie nowej matrycy stawek VAT oraz wprowadzenia JPK_V7M i JPK_V7K. Szósta to wydłużenie ważności orzeczeń lekarskich i odstąpienie od badań wstępnych medycyny pracy. Umożliwienie kontynuacji zatrudnienia cudzoziemców.

„W przypadku cudzoziemców konieczne jest również wydłużenie okresu obowiązywania oświadczeń, zezwoleń o pracę i zezwoleń na pobyt czasowy przez okres obowiązywania tzw. specustawy z dnia 2 marca 2020 r.” – napisano w opinii.



Propozycje są zbyt płytkie

W opinii Business Centre Club propozycje wsparcia pracodawców i pracowników zawarte w tarczy antykryzysowej nie odpowiadają skali wyzwań w gospodarce i potrzebie osłony małego oraz średniego biznesu.

„Skala biurokracji, żądania dokumentacji firm, często wrażliwej, rozmaitych zaświadczeń, stanowią klasyczne działanie urzędnicze w celu zabezpieczenia własnych pozycji. Z zawodem

stwierdzamy, że nikt z decydentów i autorów projektu nie zadbał o przecięcie tej biurokratycznej pętli. Propozycje rządowe są zbyt płytkie i niedostateczne” – pisze BCC. Organizacja pracodawców zaapelowała o szybkie przyjęcie antykryzysowych rozwiązań i przedstawiła kilkanaście własnych propozycji. Należą do nich: zwolnienie firm i ich pracowników z obowiązku składek na ZUS, zwolnienie na najbliższy kwartał całkowicie z danin CIT, PIT, PFRON, na Fundusz Pracy, przyspieszenie zwrotu podatku VAT do 15 dni, likwidacja obowiązku przedstawienia zaświadczeń o niezaleganiu z podatkami i ZUS w zamówieniach publicznych, zawieszenie obowiązku wdrożenia nowego JPK czy zwolnienie z odpowiedzialności przedsiębiorców za szkody wyrządzone w związku z działaniami władz publicznych mających na celu przeciwdziałanie COVID-19.

Według BCC należy: zapewnić przedsiębiorcom środki na pokrycie wydatków i szkód związanych z wykonywaniem obowiązków nałożonych przez władze publiczne związanych z walką z koronawirusem, wprowadzić dla przedsiębiorców dotacje na walkę z konsekwencjami kryzysu, pokrywać w 50 proc. przez Skarb Państwa koszty pracodawcy związane z decyzją o zawieszeniu działalności firmy przez inspektora pracy lub inspektora sanitarnego.

BCC proponuje, by budżet państwa przejął spłatę oprocentowania pożyczek dla firm w trudnej sytuacji spowodowanej obecnym kryzysem.

Kolejne propozycje dotyczą organizacji pracy. Są to: ograniczenie czasu zwolnienia lekarskiego za pośrednictwem telefonu do 5 dni, przejście przez państwo kosztów tzw. chorobowego przez pierwsze 33 dni, wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego, możliwość wysyłania pracowników przez pracodawcę na zaległe urlopy, czy utworzenie mechanizmu prawnego pozwalającego na częściowe odbiory robót budowlanych oraz uzyskanie za nie wy-

nagrodzeń. BCC proponuje też, by budżet państwa przejął spłatę oprocentowania pożyczek dla firm w trudnej sytuacji spowodowanej obecnym kryzysem. Inne propozycje tej organizacji pracodawców dotyczą m.in.: wprowadzenia szybkiej ścieżki upadłościowej, umożliwienia przemieszczenia się przez granicę w obie strony kluczowych osób w firmie będących obcokrajowcami, skrócenia czasu na wydawanie pozwoleń na pracę dla cudzoziemców, zawieszenie terminów sądowych, uruchomienia funduszu pomocowego i gwarancji państwowych dla banków, przeznaczonych na udzielanie niskooprocentowanych kredytów pomocowych czy wydłużenia rozliczenia projektów realizowanych ze środków unijnych na czas po 30 czerwca.

„Proponując planowane w tych pakietach środki do PKB, proponowane przez nasz rząd około 60–70 mld zł środków budżetowych, czyli około 3 proc. PKB, wydaje się być dalece niewystarczające” – oceniło BCC.



Najgorsza jest niepewność

W opinii Związku Rzemiosła Polskiego tarcza antykryzysowa to właściwy kierunek. „Firmy, którym gwałtownie spada sprzedaż, oczekują jak najszybszej pomocy, prostych instrumentów wsparcia, odbiurokratyzowanych procedur, ale także łatwo dostępnych i przejrzystych informacji na ten temat. Jednym z kluczowych wyzwań na dziś jest brak szczegółowych informacji, w tym dla poszczególnych branż, dostępnych w jednym miejscu. Apelujemy o jedno okienko informacyjne na temat kwestii prawnych nurtujących przedsiębiorców oraz na temat dostępnych form wsparcia. To, co niszczy obecnie ludzi najbardziej, w tym przedsiębiorców, to niepewność i obawy o przyszłość. Niepewność prawna wynikająca z braku informacji nie może być lekceważona, szczególnie w przypadku najmniejszych podmiotów” – czytamy w stanowisku tej organizacji.

Przedstawiciele rzemiosła zaznaczyli, że sytuacja członków tej organizacji jest szczególna, „bo to właśnie tu mamy do czynienia z największym spadkiem zamówień i rezygnacjami z usług”.

„Otrzymujemy coraz bardziej alarmistyczne sygnały z całej Polski i wołanie o pomoc. Zmniejszenie produkcji odnotują również te firmy, których działalność zależy od importu komponentów. Największym problemem dla przedsiębiorców są koszty stałe, wynagrodzenia i czynsze, a także podatki od nieruchomości i dzierżawy wieczystej, których terminy płatności właśnie teraz upływają. Małe firmy nie dysponują oszczędnościami, które umożliwiłyby im finansowanie tych kosztów, bez bieżących wpływów. Spowoduje to bardzo szybko problemy z płynnością finansową wielu firm, ich upadłość a zapewne także szukanie ratunku w szarej strefie” – napisano w stanowisku ZRP.

ZRP zaapelował o rozważenie przekierowania środków przeznaczonych w ramach Programów Operacyjnych na lata 2021–2027 na wzmocnienie działań prowadzących do zniwelowania skutków kryzysu.

Za najważniejsze organizacja ta uznała: pilne uruchomienie środków pomocowych z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na dofinansowanie części wynagrodzeń pracowników firm, które w związku z zaistniałą sytuacją utraciły znaczną część przychodów, umożliwienie w najbliższych miesiącach ratulnej płatności składek na ubezpieczenie społeczne, np. w wysokości 50 proc. należnych kwot, a w niektórych przypadkach czasowe umorzenie składek na ubezpieczenia społeczne, przesunięcie terminu dla sporządzania sprawozdań finansowych i składania zeznań CIT, który upływa w marcu, a także zatwierdzenia sprawozdań finansowych i ich wysyłki do Krajowego Rejestru Sądowego, czasowe zaniechanie penalizowania opóźnień w złożeniu deklaracji, JPK czy zeznań podatkowych.

„Planowane kontrole w firmach powinny być ograniczone tylko do sytuacji wyjątkowych. Powinno się również ograniczyć stosowanie wprowadzonych ostatnio licznych sankcji finanso-

wych, nawet za niewielkie pomyłki, w stosowaniu przepisów podatkowych – szczególnie w sytuacji, gdy popełniony błąd nie będzie miał wpływu na wysokość zobowiązania podatkowego. Niezwykle pilną sprawą pozostaje wdrożenie zapowiedzianych przepisów mających na celu wliczenie okresu zawieszenia zajęć w szkołach do okresu, za jaki pracodawcom, którzy zawarli umowę z uczniami-młodocianymi pracownikami, przysługuje dofinansowanie kosztów kształcenia oraz utrzymania prawa do refundacji wynagrodzeń młodocianych pracowników i składek na ubezpieczenie społeczne, wypłaconych za okres ww. zwolnienia od świadczenia pracy” – czytamy w opinii ZRP.

Za równie pilne organizacja za uznała podjęcie decyzji dotyczących sposobu realizacji projektów współfinansowanych ze środków unijnych. Prawidłowa realizacja projektów zgodnie z zakładanymi terminami oraz osiągnięcie zakładanych wskaźników stała się obecnie niemożliwa. Zaapelowała o rozważenie przekierowania środków przeznaczonych w ramach Programów Operacyjnych na lata 2021–2027 na wzmocnienie działań prowadzących do zniwelowania skutków kryzysu.

„Konieczne jest także zweryfikowanie założeń rządu odnośnie kształtowania poziomu minimalnego wynagrodzenia w gospodarce w latach 2020–2023, w których zakładano wzrost minimalnego wynagrodzenia o blisko 80 proc. W obecnej nadzwyczajnej sytuacji, przy ogromnym obciążeniu wszystkich przedsiębiorstw, ich płynności finansowej oraz, w warunkach zagrożenia, bankructwem części branż, co z pewnością będzie miało wpływ na kondycję całej gospodarki, w ocenie środowiska rzemieślniczego strategia ta jest pozbawiona racjonalnych podstaw” – czytamy w opinii Związku Rzemiosła Polskiego.



Niewystarczające tempo zmian

„Ze smutkiem zauważamy, że tempo prac nad tarczą antykryzysową kompletnie nie przy-

staje do rzeczywistości gospodarczej spowodowanej przez pandemię koronawirusa. Już w tej chwili wiemy, że w najbliższym czasie pracę straci co najmniej kilkaset tysięcy ludzi, a firmy będą upadać. Konieczne jest jak najszybsze podjęcie działań pomagających firmom przetrwać w tej kryzysowej sytuacji. Mając to na uwadze, poniżej prezentujemy nasze kompleksowe stanowisko w tej sprawie, wypracowane w toku intensywnych konsultacji z polskim biznesem” – napisał w swojej opinii do propozycji rządowych rozwiązań Związek Przedsiębiorców i Pracodawców.

Jednocześnie ZPP uważa, że główne kierunki wsparcia przedsiębiorców zaproponowane przez rząd w ramach tarczy antykryzysowej są słuszne, „jednak szczegółowe elementy poszczególnych propozycji sprawiają, że przewidziana pomoc dla firm może być znacznie mniej efektywna, niż jest to potrzebne”.

**ZPP proponuje „
natychmiastowe zwolnienie
importu sprzętu medycznego
i wyposażenia ochronnego
z podatków celnych
i VAT oraz maksymalne
ograniczenie formalności
i wymogów dokumentacyjnych.**

Organizacja ta opowiedziała się za czasowym zwolnieniem przedsiębiorców ze składek na ZUS.

„Jeśli chodzi o rozwiązania, które w projekcie się znalazły, w pierwszej kolejności wypadłoby zdecydowanie pochwalić propozycje ograniczenia bądź przesunięcia terminów spełniania określonych obowiązków administracyjnych, czy sprawozdawczych. Przewiduje się bowiem m.in. umożliwienie unieszkodliwiania odpadów medycznych o właściwościach zakaźnych, powstających w związku z zagrożeniem epidemicznym, w instalacjach nieposiadających stosownych decyzji administracyjnych jeśli nie byłoby możliwości ich przetworzenia w uprawnionych spalarniach. Ta rozsądna propozycja zasługiwałaby na

kontynuację w ramach regularnego, a nie kryzysowego reżimu prawnego” – czytamy w opinii.

Pomoc bardziej efektywna

ZPP pozytywnie ocenił odroczenie nowych obowiązków dotyczących systemu podatkowego, jak odroczenie nowego JPK czy rejestracji w Bazie Danych Odpadowych i związaną z nią elektroniczną.

„Zadowolone musi budzić ponadto fakt, że projektodawca uwzględnił pojawiające się z wielu stron rekomendacje przesunięcia terminu składania obowiązkowych sprawozdań, jednak pewne wątpliwości budzi tryb, w którym takie przesunięcie może się odbyć (...). Jednocześnie dostrzegamy negatywny przykład wydłużania ustawowych terminów. Wśród propozycji przedstawionych w projekcie znajduje się przepis przedłużający o aż trzy miesiące termin wydania interpretacji indywidualnej w odniesieniu do wniosków złożonych i nierozpatrzonych przed wejściem w życie ustawy. Uważamy, że biznes potrzebuje – szczególnie w tej chaotycznej sytuacji – minimum stabilizacji umożliwiającej uregulowanie swoich stosunków prawnych. Nie ma zatem żadnego uzasadnienia dla tego, by wydłużony został termin wydawania interpretacji, zwłaszcza że aktywność organów podatkowych w trakcie stanu epidemii będzie z naturalnych przyczyn ograniczona. Apelujemy o wycofanie się z tej regulacji” – napisano w stanowisku Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Zaznaczono w nim również jako pozytywnie rozwiązania, m.in. umożliwienie odliczenia straty poniesionej w 2020 r. od dochodu z 2019 r. czy odroczenie podatku od sprzedaży detalicznej do 1 stycznia 2021 r.

„Na uwagę zasługuje również umożliwienie samorządom wprowadzenia za część 2020 r. zwolnienia z podatku od nieruchomości o charakterze podmiotowym, mianowicie obejmującym przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych skutków epidemii” – czytamy w opinii.

Organizacja pracodawców wskazała potrzebę wprowadzenia na czas epidemii możliwości

kasowego rozliczenia dla wszystkich, co powinno stanowić pozytywny impuls dla gospodarki, a za „krok w dobrym kierunku” uznała rozluźnienie zakazu handlu w niedzielę, poprzez czasowe umożliwienie rozładowywania, przyjmowania i ekspozycji towaru pierwszej potrzeby w tym dniu.

„Pandemia koronawirusa stanowi ogromny problem z punktu widzenia toczących się postępowań administracyjnych i sądowych (...) dlatego cieszyć musi, że projektodawca również pochylił się nad tego rodzaju trudnościami, z którymi mierzą się zarówno przedsiębiorcy, jak i obywatele nieprowadzący działalności gospodarczej” – stwierdził Związek Przedsiębiorców i Pracodawców.

Natomiast za „co najmniej zaskakujące” ZPP uznał takie rozwiązania jak ingerencja w stosunki wynikające z umów najmu lokali, zarówno mieszkalnych, jak i o innym przeznaczeniu.

„Zgodnie z przedstawionymi regulacjami, obowiązujące umowy najmu miałyby być automatycznie wydłużane do dnia 30 czerwca 2020 r., na dotychczasowych warunkach, na podstawie oświadczenia woli najemcy. Co prawda

przewidziano od tej reguły wyjątki (z prawa takiego nie mogliby skorzystać najemcy pozostający w zwłoce z opłatami za używanie lokalu), jednak zaproponowany przepis w bardzo istotnym stopniu ogranicza swobodę dysponowania swoim majątkiem przez wynajmujących. Jeszcze ciekawsza jest propozycja, by obowiązujące umowy najmu nie mogły być wypowiedziane przez najemcę, w okresie do 30 czerwca 2020 r. W tym przypadku ingerencja wydaje się być jeszcze głębsza, jako że przewidziano możliwość wyjątkowego wypowiedzenia umowy np. w sytuacji, w której najemca wynajął, podnajął albo oddał do bezpłatnego używania lokal lub jego część bez pisemnej zgody właściciela, lecz nie wówczas, gdy najemca jest w zwłoce z zapłatą czynszu lub innych opłat za używanie lokalu. Tym samym, projektodawca de facto uniemożliwił wynajmującym wypowiedzenie umów najmu lokatorom, którzy nie uiszczają opłat za używanie lokalu. Jest to regulacja, którą w tym kształcie trudno jest poprzeć” – stwierdził w swoim stanowisku Związek Przedsiębiorców i Pracodawców.

Również negatywnie związek ocenił propozycję obniżenia o 90 proc. czynszu najemców



lokali w galeriach handlowych, którzy zostali objęci faktycznym czasowym zakazem prowadzenia działalności z uwagi na specjalne środki bezpieczeństwa wprowadzone w związku z przeciwdziałaniem epidemii. Uznał, że dobrym rozwiązaniem byłoby natomiast automatyczne przejście na czynsz uzależniony od wysokości obrotu, bez czynszu minimalnego. Odnosił się też do pożyczki dla najmniejszych firm w celu utrzymania w zatrudnieniu jej pracowników.

„Kwota 5 tys. zł nie skłoni żadnego przedsiębiorcy zatrudniającego pracowników do utrzymania stanu zatrudnienia w warunkach gwałtownie malejących przychodów (...). Uważamy, że tego rodzaju pożyczki powinny być dostępne w kwocie do 15 proc. przychodów za rok poprzedni, lecz nie więcej niż 300 tys. zł” – czytamy w opinii ZPP.

Organizacja przedłożyła wiele własnych propozycji rozwiązań. Należą do nich m.in.: wydłużenie terminu zapłaty podatku o 90 dni, skrócenie terminu na zwrot nadpłaconego VAT do 14 dni oraz zastosowanie stawki 0 proc. dla zaliczek na poczet eksportu czy odroczenie raportowania podatkowych schematów transgranicznych oraz zniesienie limitu w zakresie rozwiązań dotyczącym ulgi za zle długi w nowelizowanych przepisach ustawy o CIT i PIT.

„W celu zabezpieczenia zaopatrzenia w sprzęt medyczny i wyposażenie ochronne postulujemy utworzenie szybkiej ścieżki ich importu, poprzez natychmiastowe, tymczasowe objęcie ich 0 proc. stawkami celnymi a także VAT oraz maksymalne ograniczenie niezbędnych formalności i wymogów dokumentacyjnych. Z uwagi na konieczność zabezpieczenia łańcuchów dostaw proponujemy czasowe zawieszenie obowiązku pomiaru czasu pracy kierowców ciężarówek oraz wydzielenie, tam gdzie jest to możliwe, specjalnych pasów dla samochodów ciężarowych. Dodatkowo, zasadne byłoby umożliwienie zwrotu części opłaty za paliwo zakupione na cele działalności transportowej, w kwocie równej zapłaconej akcyzie” – czytamy w stanowisku ZPP.

Organizacja pracodawców zaapelowała o wprowadzenie mechanizmów zobowiązujących zamawiającego do zmiany umowy oraz odstą-

pienia od nakładania kar umownych w związku z okolicznościami wywołanymi epidemią koronawirusa.

„Apelujemy o wprowadzenie możliwości stosowania nowelizowanych w związku z epidemią koronawirusa przepisów kodeksu spółek handlowych również w przypadkach, w których umowa lub statut spółki przewidują zastosowanie bardziej restrykcyjnych rozwiązań – proces zmiany umowy spółki jest bardzo sformalizowany, a w warunkach stanu epidemii w wielu przypadkach niemożliwy do przeprowadzenia” – napisał w swojej opinii ZPP.

Zaproponował też rozszerzenie rozwiązań w zakresie dodatkowego zasiłku opiekuńczego dla ubezpieczonego zwolnionego od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem o analogiczny zasiłek dotyczący opieki nad dziećmi w wieku od 8 do 15 lat.

„Jesteśmy przeciwni walce z naturalnym mechanizmem podaży i popytu, jednak w przypadku jego utrzymania proponujemy wykreślenie przepisów umożliwiających nakładanie kar za choćby nieumyślną sprzedaż powyżej cen maksymalnych lub nieumyślnie przekazanie błędnych danych. W celu zapewnienia bezpieczeństwa, postulujemy zapewnienie dostaw środków dezynfekcyjnych i ochrony indywidualnej do zakładów pracy oraz czasowe zwolnienie maseczek ochronnych z obowiązku certyfikacji” – stwierdził w swoim stanowisku ZPP.

Związek przedstawił również wiele postulatów dotyczących poszczególnych branż, które zostały poszkodowane wskutek epidemii koronawirusa.

„Podsumowując, generalne kierunki rozwiązań zawartych w projekcie tarczy możemy ocenić pozytywnie. Jednocześnie, rozbudowana warstwa administracyjno-biurokratyczna zaproponowana przez projektodawcę, jak i rozdrobnienie poszczególnych strumieni wsparcia, może znacznie zmniejszyć efektywność udzielanej pomocy. Wydaje się ponadto, że z uwagi na szczególny charakter wyzwania, z którym przychodzi się mierzyć polskiej gospodarce, zasadne byłoby uruchomienie szczególnych, tj. niekonwencjonalnych środków i podjęcie odważnego wysiłku deregulacyjnego” – napisano w podsumowaniu opinii ZPP. (ag)

Na horyzoncie liczne zwolnienia

Sytuacja firm i pracowników staje się coraz bardziej dramatyczna. „Z naszych badań wynika, że 69 proc. firm planuje redukcje zatrudnienia. Prawie połowa, jeżeli nie otrzyma wsparcia od państwa, będzie zmuszona zwalniać pracowników” – pisze Konfederacja Lewiatan odnosząc się do kolejnej propozycji rządu w sprawie pomocy firmom i pracownikom, czyli tzw. Tarczy Antykryzysowej 2.0.

Z badania prezentowanego przez Konfederację Lewiatan wynika, że 47 proc. Polaków uważa, że skutki pandemii spowodują utratę pracy przez nich samych lub kogoś z ich bliskich. 51 proc. sądzi, że skutki pandemii znacząco wpłyną na spadek ich dochodów. 68 proc. ocenia działania rządu jako niewystraszające. – Jeżeli ludzie przestaną wierzyć w jakąś realną perspektywę poprawy, zaczną drastycznie ograniczać wydatki, co odbije się na wielkości sprzedaży i pogrąży również te firmy, które na razie jeszcze sobie radzą. To może oznaczać kolejną falę zwolnień i przyspieszenie wzrostu bezrobocia” – ocenia Grzegorz Baczewski, dyrektor generalny Konfederacji Lewiatan. Pracodawcy przedstawiają własne propozycje, które ich zdaniem powinny znaleźć się w Tarczy Antykryzysowej 2.0. Postulują m.in. zwolnienia środków finansowych blokowanych na kontach VAT lub zwalnianie ich w terminie 3 dni. Kolejne zgłaszane rozwiązania miałyby polegać na skróceniu terminu zwrotu podatku VAT z deklaracji do 14 dni. Według Konfederacji Lewiatan niezbędne jest m.in. odroczenie wprowadzenia kas rejestrujących on-line w branży gastronomicznej i hotelarskiej do końca 2020 r. czy odroczenie na ten sam okres wprowadzenia nowego JPK.



Fot. Pixabay

W odniesieniu do trudności na rynku pracy, według organizacji pracodawców potrzebne jest pilne rozszerzenie zwolnienia ze składek płacowych do ZUS na wszystkie firmy przeżywające trudności ekonomiczne w związku ze skutkami COVID-19, bez ograniczeń co do ich wielkości. Kolejna kwestia to m.in. przestój bądź obniżony wymiar czasu pracy. Obecne wsparcie polegające na 3-miesięcznym dofinansowaniu uważają za nieproporcjonalnie niskie przy ogromnych kosztach dalszego ewentualnego utrzymania miejsc pracy. Rozwiązania, które już zaproponował rząd, uważają za trudne do zastosowania w praktyce, przy braku jednoznacznych wytycznych urzędów.

„Obecne decyzje pracodawców, w oparciu o niejasne warunki, będą wprowadzały stan niepewności na wiele miesięcy” – ocenia Konfederacja Lewiatan.

Pracodawcy uznali też za konieczne wsparcie sektora pracy tymczasowej, w którym zatrudnione jest ponad 700 tys. osób. Zaproponowali kolejny raz wprowadzenie konta czasu pracy umożliwiającego, ich zdaniem, zabezpieczenie miejsc pracy w dłuższej perspektywie, na czas spodziewanych jeszcze perturbacji w gospodarce i na rynku pracy. Dałoby to możliwość rozliczania czasu pracy w okresie 24 miesięcy.

Wśród ich postulatów znalazło się też dopuszczenie postaci elektronicznej w prawie pracy, np. składanie wniosków w zakresie czasu pracy, a także umożliwienie pracodawcom udzielania pracownikom urlopu wypoczynkowego, zarówno zaległego, jak i bieżącego. (ag)

Portfel emeryta

W portfelach 88 proc. polskich seniorów znajduje się karta płatnicza, przy czym 70 proc. ich posiadaczy używa jej bardzo często. A 80 proc. osób powyżej 65. roku życia, które korzystają z internetu, deklaruje zarządzanie swoimi finansami poprzez bankowość mobilną lub internetową.

Takie dane podaje InfoSenior 2020 – raport przygotowany przez Związek Banków Polskich dotyczący sytuacji społeczno-ekonomicznej seniorów w Polsce. Raport powstał na podstawie badania zleconego w grudniu 2019 r. przez Warszawski Instytut Bankowości. Była to ankieta przeprowadzona wśród 500 osób powyżej 65. roku życia, która uwzględniała reprezentację z podziałem na wielkość miejscowości, województwo i wykształcenie.

Zaprzyjaźnieni z kartą płatniczą

Jak podał ZUS, na koniec 2018 r. pracowało i pobierało świadczenie 742 tysiące emerytów. Największą grupę stanowiły osoby zatrudnione na umowę o pracę – 39,2 proc. ogółu. Prowadzący pozarolniczą działalność to 29,2 proc., a osoby na umowie-zleceniu – 25,8 proc. I chociaż jest ich coraz więcej – od 2014 r. do roku 2018 liczba pracujących emerytów wzrosła aż o 30 proc., to podstawowym źródłem utrzymania seniorów jest emerytura. W połowie 2019 r. liczba wypłacanych przez ZUS emerytur i rent wyniosła około 7,7 mln.

Według raportu ZBP ponad 73 proc. seniorów otrzymuje zamiast gotówki przelew na swoje bankowe konto, podczas gdy dziesięć lat temu z takiej możliwości korzystał tylko co drugi emeryt. Nic więc dziwnego, że najpopularniejszym produktem bankowym wśród osób starszych jest wciąż tradycyjny rachunek osobisty. Z ankiety przeprowadzonej wśród seniorów wynika też, iż 30 proc. z nich ma w banku lokaty, a 28 proc. – konta oszczędnościowe.



Fot. Pixabay

Jednocześnie raport podkreśla istotny wzrost odsetka seniorów korzystających z kart płatniczych – w 2018 r. używała ich jedynie połowa ankietowanych, podczas gdy w 2019 r. – już blisko 90 proc., przy czym blisko 70 proc. z nich robi to bardzo często. Jak deklarują ankietowani jedynie 3 proc. nie posiada w ogóle karty płatniczej, a 9 proc. korzysta z niej tylko od czasu do czasu.

Lokaty i konta oszczędnościowe

Raport zawiera też wyniki badania przeprowadzonego przez Związek Banków Polskich wśród pracowników banków. Pytano ich, z jakich produktów bankowych klienci powyżej 65. roku życia korzystają najczęściej. Owszem, i z tej ankiety wynika, że rachunek osobisty jest najczęstszym produktem bankowym seniorów, lecz na lokaty wskazało aż 79 proc. bankowców. A konta oszczędnościowe, ich zdaniem, ma niemal trzech na czterech starszych klientów. Na konto walutowe wskazało 5 proc. bankowców, zdaniem 3 proc. jednym z najpopularniejszych bankowych produktów w tej grupie wiekowej jest karta kredytowa, a 1 proc. ankietowanych wskazało na fundusz inwestycyjny.

Pożyczki i długi

I w ubiegłorocznym raporcie ZBP, i w tym z 2020 r., 28 proc. ankietowanych seniorów deklarowało, że zaciągnęło pożyczkę lub kredyt gotówkowy. Jak podaje z kolei raport BIK i BIG InfoMonitor udział niesolidnych dłużników

wśród seniorów jest nadal dużo niższy niż młodych ludzi. Kłopoty z płatnościami dotyczą co 19. seniora, a wśród 34–55 latków sytuacja ta spotyka więcej niż co 9. osobę. Najczęstszym powodem zaciągania kredytów przez seniorów są wydatki na leczenie. Kolejne to: problemy związane ze spłatą zbyt wysokich rat kredytu lub chwilówki i finansowa pomoc rodzinie.

Bank wirtualny przyjaźniejszy niż realny

Jak podkreślają autorzy raportu InfoSenior 2020 seniorzy coraz chętniej korzystają produktów i usług bankowych, w tym tych elektronicznych oraz mobilnych. Taki sposób zarządzania swoimi finansami deklaruje aż 80 proc. respondentów. Na brak problemów z bankiem realnym wskazało 59 proc. pytanym seniorów. Nie oznacza to, że instytucje te stały się całkowicie im przyjazne. Nadal seniorom sprawiają problemy: skomplikowany język używany przez pracowników i/lub skomplikowany język umów (15 proc.), na odległość do najbliższego oddziału wskazało 14 proc., a dla 16 proc. ankietowanych problemem jest niedostateczna oferta produktów przeznaczonych dla osób starszych. Zaskoczeniem natomiast może być to, że tylko 6 proc. pytanym wskazało na problemy w korzystaniu z bakowości internetowej czy mobilnej.

Oszczędności i wyludzenia

W ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosło wśród klientów banków powyżej 65. roku życia zainteresowanie produktami oszczędnościowymi – wynika z badania przeprowadzonego w listopadzie 2019 r. przez ZBP. Na taką tendencję wskazuje aż 58 proc. pytanym bankowców, a 3 proc. podkreśla, że wzrosło ono zdecydowanie. Jedynie co trzeci ankietowany uważał, iż zainteresowanie to raczej spadło. Zdaniem autorów raportu wpływ na to ma ogólny znaczący wzrost posiadanych przez Polaków oszczędności, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosły o ponad 11 proc. (według danych Komisji Nadzoru Finansowego depozyty gospodarstw domowych na koniec października 2019 r. wynosiły 899,9 mld zł).

Jednocześnie seniorzy są grupą, która najczęściej pada ofiarą wyludzeń i traci swoje oszczędności. Wstępne podsumowanie roku 2018 przez Komendę Główną Policji wykazało, że w całym kraju w wyniku przestępstw na legende – np. na wnuczka czy policjanta, starsze osoby straciły ponad 60 mln zł. Najwięcej pokrzywdzonych pochodzi z Warszawy i przylegających do niej powiatów. Tam seniorzy stracili 22 415 767 zł, co stanowi ponad jedną trzecią strat w skali całego kraju. Z danych Komendy Stołecznej Policji wynika, że rok wcześniej warszawscy emeryci przekazali oszustom 18,7 mln zł.

Dziadkowie i potomstwo

Według badania z grudnia 2019 r. wśród osób powyżej 65. roku życia aż 89 proc. deklaruje samowystarczalność finansową. To o 3 punkty procentowe więcej niż w grudniu 2018 r. Spadł też odsetek osób oczekujących pomocy finansowej w wyjątkowych okolicznościach, np. przy większych wydatkach. W grudniu 2019 r. takie oczekiwanie zadeklarowało 9 proc. seniorów, podczas gdy rok wcześniej – 12 proc. Z drugiej jednak strony z porównania danych wynika, że wzrósł odsetek seniorów, których nie stać na pomoc finansową swoim dzieciom i wnukom. O ile w grudniu 2018 odpowiedziało tak 10 proc. pytanym, to w roku 2019 już 17 proc.

Tylko 6 proc. seniorów ma problemy w korzystaniu z bakowości internetowej czy mobilnej.



Nadal jednak 45 proc. ankietowanych przyznało, że pomaga finansowo dzieciom lub wnukom, z czego 30 proc. czyni to głównie przy większych, niespodziewanych wydatkach, nie więcej niż raz na pół roku, 12 proc. seniorów wspiera rodzinę mniejszymi kwotami raz w miesiącu, a 3 proc. regularnie zasila portfel dzieci czy wnuków większymi kwotami. Najczęściej jednak są to kwoty od 100 do 300 zł. Odpowiedzi: „Nie pomagam, dzieci lub wnuki radzą sobie same” udzieliło 38 proc. ankietowanych. (ez)

closed

Fot. Pixabay



Rynek pracy na zakręcie

Nikt nie spodziewał się takiego zakrętu na rynku pracy. Jeszcze miesiąc, dwa miesiące temu prognozy zatrudnienia były stabilne. Jakie nadzieje pracowników i pracodawców rozwiął koronawirus?

W marcu ukazał się raport „Barometr ManpowerGroup Perspektywy Zatrudnienia”, który (opierając się na ankietach ze stycznia) przewidywał jeszcze, że od kwietnia do czerwca br. 88 proc. polskich przedsiębiorców nie planuje w tym zakresie zmian, 6 proc. chce powiększać swoje zespoły, a 2 proc. – zamierza zwalniać. Pewnym sygnałem nadejścia gorszych czasów było jednak to, że prognoza zatrudnienia dla naszego kraju wynosiła +2 proc. i stanowiła wynik najmniejszy od siedmiu lat. Pogorszyła się o 4 proc. w ujęciu kwartalnym oraz o 7 proc. rok do roku.

Talenty do odświeżenia?

Manpower opublikował też ostatnio raport „Rozwiązanie problemu niedoboru talentów: dowiedz się, czego chcą pracownicy”. Według niego wśród najbardziej poszukiwanych zawodów, już od 10 lat, są wykwalifikowani pracownicy fizyczni, m.in. elektrycy, spawacze i mechanicy. W czołówce znaleźli się też kierowcy (ciężarówek, pojazdów budowlanych, środków transportu zbiorowego) i pracownicy produkcyjni (operatorzy produkcji i maszyn). Po czterech latach nieobecności na liście zawodów trudnych do zrekrutowania pojawiły się te związane ze służbą zdrowia, a także niewykwalifikowani pracownicy fizyczni. Na końcu listy znaleźli się pracownicy restauracji i hoteli, księgowi i finansisci oraz pracownicy biurowi. Co ciekawe, poza czołówką zawodów najbardziej poszukiwanych znaleźli się pracownicy IT oraz techniczni, np. kontrolerzy jakości. Wydaje się – według wiedzy na koniec marca – że ta sytuacja ulegnie zmianie. Pytanie tylko – jak bardzo i w którym kierunku...

Kompetencje w gotowości

Prognozy przedstawione 6 marca br. przez PARP w oparciu m.in. o raport „Rynek pracy,

edukacja, kompetencje” także były optymistyczne. W publikacji zapowiadano, że w 2020 r. największa liczba ofert pracy dotyczyć będzie branży IT, obsługi klienta, edukacji i szkoleń oraz hotelarstwa i turystyki – w nich 94 proc. firm deklarowało chęć zwiększenia zatrudnienia. Nabory planowała też branża energetyczna, prawa i podatków (po 92 proc.), marketingu oraz sektora handlowego (90 proc.).

„Rachunek osobisty jest najczęstszym produktem bankowym seniorów.

Obecnie wiemy już, że w przypadku co najmniej szkoleń, hotelarstwa i turystyki ofert pracy nie będzie albo będą znikome. Być może znaczna część usług przeniesie się do internetu. W krajach Unii Europejskiej coraz większym zainteresowaniem, zarówno wśród pracowników, jak i pracodawców cieszy się praca zdalna. Z takiej możliwości korzysta w Unii Europejskiej ok. 19 proc. wszystkich zatrudnionych.

Zmiana do zmiany

Dane zebrane przez PARP mówią o tym, że w IV kwartale 2019 aż 51 proc. Polaków zamierzało zmienić pracę i aktywnie jej szukało, 39 proc. deklarowało otwartość na nowe propozycje, zaś tylko 7 proc. chciało zostać tam, gdzie są. Najbardziej gotowi na zmianę byli specjaliści z branży ubezpieczeniowej (72 proc.), bankowej, transportowej i logistycznej oraz pracownicy administracji (po 71 proc.).

Jeśli chodzi o motywację do zmiany, pracownicy wskazywali na zarobki (tak odpowiedziało 66 proc. badanych) oraz możliwość rozwoju (65 proc.). Dla respondentów ważna była także stabilność zatrudnienia, czyli umowa o pracę (39 proc.). (mm)

Podsumowanie prac Podzespołu Problemowego ds. Ochrony Zdrowia w roku 2019

Renata Górna

Dyrektor Wydziału Polityki Społecznej, Rynku Pracy, Ubezpieczeń i Zdrowia OPZZ

Od początku funkcjonowania Rady Dialogu Społecznego Rada przyjęła 23 uchwały dotyczące problematyki ochrony zdrowia, dotyczące kwestii ogólnych, jak i szczegółowych. Problemy te są dyskutowane w szczególności w **Podzespole Problemowym ds. Ochrony Zdrowia RDS**, choć nie bez znaczenia dla rozstrzygnięć zmian systemowych polityki zdrowotnej są prace branżowego Trójstronnego Zespołu do Spraw Ochrony Zdrowia usytuowanego przy ministrze zdrowia.

Podzespół jest gremium działającym w ramach Zespołu Problemowego ds. Usług Publicznych RDS od kwietnia 2017 r. Przewodniczy mu strona pracodawców (BCC). Założeniem przyjętym od początku jego funkcjonowania jest podejmowanie tematyki dotyczącej bieżących prac legislacyjnych oraz wypracowywanie projektów stanowisk (najczęściej wyłącznie strony społecznej), które są z kolei przyjmowane przez członków Zespołu ds. Usług Publicznych RDS, a następnie przez członków Rady Dialogu Społecznego. Podzespół wykazuje się dużą aktywnością, stanowiska najczęściej zapadają w uzgodnieniu – nie zdarzyło się, by stanowisko wypracowane przez stronę społeczną podzespołu nie zostało przyjęte w drodze uchwały Rady Dialogu Społecznego.



Fot. Pixabay

Stanowiska podzespołu

W 2019 r. przyjętych zostało 5 stanowisk strony społecznej: pracowników i pracodawców Rady Dialogu Społecznego w poniższych kwestiach:

- w sprawie programu pilotażowego opieki nad świadczeniobiorcą w ramach sieci onkologicznej (przyjęte uchwałą RDS z dnia 9 stycznia 2019 r.),
- w sprawie komitetu sterującego dla programu pilotażowego opieki nad świadczeniobiorcą w ramach sieci onkologicznej (przyjęte uchwałą z dnia 27 lutego 2019 r.),
- w sprawie pilotażu koordynowanej opieki nad pacjentem onkologicznym – ocena stanu początkowego (przyjęte uchwałą z dnia 9 maja 2019 r.),
- w sprawie zakresu niezbędnych informacji gromadzonych przez świadczeniodawców, szczegółowego sposobu rejestrowania tych informacji oraz ich przekazywania podmiotom zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych (przyjęte uchwałą RDS nr 79 z dnia 9 maja 2019 r.),
- w sprawie finansowania ochrony zdrowia (przyjęte uchwałą nr 82 RDS z dnia 1 lipca 2019 r.).

Strona społeczna, jak widać, zwraca uwagę i wypowiada się w najważniejszych kwestiach, choć wnioski nie są zawsze przyjmowane przez stronę rządową.

Tematy dyskusji

Tematy omawiane w 2019 r. były zgłaszane przez poszczególne organizacje reprezentujące stronę społeczną pracowników i pracodawców.

W 2019 r. podzespół zajmował się następującymi problemami:

• **styczeń 2019 r.**

Omawiano problematykę pilotażu opieki nad pacjentem w ramach sieci onkologicznej. Wątkiem głównym dyskusji była informacja Ministerstwa Zdrowia o uruchomieniu pilotażu Krajowej Sieci Onkologicznej. Strona społeczna zwracała uwagę na konieczność wskazania źródła finansowania pilotażu, rodzaj świadczeń ujętych w planie finansowym NFZ, harmonogram – kolejność i termin realizacji istotnych dla pilotażu zdarzeń oraz zapewnienie obiektywizmu i miarodajności oceny wyników.

• **luty 2019 r.**

Omawiano tematykę map potrzeb zdrowotnych. To ważny temat dla strony pracowników i pracodawców, zgłaszany wielokrotnie od 2018 r. Mapy potrzeb zdrowotnych wyznaczają priorytety i trendy leczenia w poszczególnych województwach, a tym samym są mechanizmem eliminującym nierówności w zdrowiu.

Nie zdarzyło się, by stanowisko wypracowane przez stronę społeczną podzespołu nie zostało przyjęte w drodze uchwały Rady Dialogu Społecznego.

Strona społeczna przyjęła także stanowisko w sprawie wprowadzenia komitetu sterującego dla programu pilotażowego opieki nad świadczeniobiorcą w ramach sieci onkologicznej, w którym wskazano m.in. na konieczność zapewnienia niezależności i reprezentatywności składu komitetu, powołanie i umożliwienie mu pracy na etapie przygotowań do pilotażu, zapewnienie narzędzi umożliwiających efektywną pracę komitetu oraz zapewnienie jawności stanowisk i efektów jego pracy. Strona rządową wyraziła poparcie dla stanowiska, podkreślając istotną rolę komitetu dla skutecznego przeprowadzenia pilotażu, zwłaszcza poprzez szeroką reprezentację w nim przed-

stawicieli strony społecznej, w tym Rady Dialogu Społecznego.

• **marzec 2019 r.**

Kontynuowano tematykę onkologiczną. Omówiono przebieg pilotażu i jego kolejne etapy oraz przygotowywany w ramach inicjatywy prezydenckiej projekt Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020–2030. Projekt ustawy zakłada opracowanie wieloletniego programu walki z rakiem, a podmiotem odpowiedzialnym za przyjęcie Narodowej Strategii Onkologicznej będzie Rada Ministrów.

W kwietniu pomimo braku posiedzenia wypracowano w trybie obiegowym dwa stanowiska strony społecznej – w sprawie pilotażu koordynowanej opieki nad pacjentem onkologicznym – ocena stanu początkowego oraz w sprawie zakresu niezbędnych informacji gromadzonych przez świadczeniodawców, szczegółowego sposobu rejestrowania tych informacji oraz ich przekazywania podmiotom zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych.

• **maj i czerwiec 2019**

Przedmiotem dyskusji w ramach podzespołu było finansowanie ochrony zdrowia. Dyskusja strony społecznej koncentrowała się zarówno wokół zwiększania nakładów na skutek kolejnych zmian planu finansowego NFZ i realizacji tzw. ustawy 6 proc. PKB.

Strona społeczna zgłosiła wniosek, by wzrost nakładów o 4 mld zł był przeznaczony na wzrost wyceny świadczeń zdrowotnych i gwarancje dalszego wzrostu wynagrodzeń dla pracowników tego sektora – wniosek ten został zaakceptowany przez prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia jako przedmiot dalszych decyzji. Jednocześnie rząd wskazał, że priorytetem na najbliższe lata będzie wzmocnienie kadr medycznych.

Strona społeczna apelowała w szczególności, aby wskazać mapę drogową poszczególnych wydatków i priorytety finansowe w tym zakresie. Dyskutowano także o tym, że pozyskane środki mają zostać przeznaczone na dalsze skracanie kolejek, zapłatę za Nielimitowane świadczenia oraz zwiększenie wycen świadczeń w całym systemie.

Strona społeczna opracowała i przyjęła stanowisko poświęcone finansowaniu ochrony zdrowia – zostało ono jednomyślnie przyjęte uchwałą Rady Dialogu Społecznego 1 lipca 2019 r. na posiedzeniu plenarnym.

• **lipiec i wrzesień 2019 r.**

Lipcowe i wrześniowe posiedzenie podzespołu poświęcono raportowi NIK „System ochrony zdrowia w Polsce – stan obecny, pożądane kierunki zmian” oraz kontynuacji dyskusji o bieżącej realizacji wydatków w ochronie zdrowia w ujęciu krótkoterminowym. Izba dokonała analizy polskiego systemu ochrony zdrowia, opierając się na kontrolach z ostatnich 10 lat, jak i opiniach ekspertów. Efektem działań kontrolnych jest opublikowanie zbiorczego raportu, opisującego problemy polskiego systemu ochrony zdrowia oraz – co najważniejsze, pożądane rekomendacje i kierunki zmian. Wiodącym postulatem NIK to przygotowanie długookresowej strategii rozwoju systemu ochrony zdrowia, która musi uzyskać powszechną akceptację społeczną. Powinna ona określać cele systemu, z uwzględnieniem wyzwań demograficznych i epidemiologicznych, a także priorytetowe kierunki jego rozwoju. Członkowie podzespołu uznali, że rekomendacje wynikające z raportu są tak szerokie i wieloaspektowe, że trudno byłoby ustalić wspólne priorytety nawet dla strony społecznej. Rekomendacje dotyczą obszarów: organizacji, finansowania, poprawy jakości i praw pacjenta oraz informatyzacji. Ostatecznie ustaleniem jest systematyczne nawiązywanie do wniosków wynikających z raportu przy omawianiu różnych zagadnień merytorycznych.

Podczas posiedzenia wrześniowego zapoczątkowano także dyskusję dotyczącą projektu ustawy – Prawo farmaceutyczne oraz powrócono do tematów związanych z problematyką opieki nad świadczeniobiorcą w ramach sieci onkologicznej.

• **październik 2019 r.**

Wiodącym tematem posiedzenia było omówienie sytuacji polskiej transplantologii. Zdiagnozowane problemy dotyczyły m.in.: malejącej liczby potencjalnych dawców, finan-

sowania transplantologii, koniecznych zmian prawnych, stworzenia w szpitalach korzystnego środowiska pracy dla koordynatorów transplantacyjnych czy intensyfikacji działań na rzecz zwiększania świadomości społecznej. Rząd zobowiązał się do przedstawienia prac Zespołu Krajowej Rady Transplantacyjnej ds. opracowania strategii rozwoju medycyny transplantacyjnej 2020–2022. W dalszej części posiedzenia dyskutowano na temat zmian w organizacji systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Partnerzy społeczni wskazywali na potrzebę zwiększenia finansowania i dalszych zmian legislacyjnych.

• **grudzień 2019 r.**

Posiedzenie poświęcono omówieniu najważniejszych wyzwań w ochronie zdrowia w 2020 r., które w ocenie strony społecznej powinny być przedmiotem prac Rady Dialogu Społecznego. Strona społeczna zobowiązała się do przedstawienia katalogu tematów do połowy stycznia 2020 r.

Przyjęte dotychczas uchwały RDS w obszarze ochrony zdrowia są stanowiskami strony pracowników i pracodawców. Rząd słucha, ale nie przystępuje do tego duetu.



Czas na tercet

Aktywność Rady Dialogu Społecznego, a zwłaszcza Podzespołu Problemowego ds. Ochrony Zdrowia jest niekwestionowana – w zakresie zarówno dorobku intelektualnego jak i realizacji zasady, na jakiej dialog się powinien odbywać – poszanowania wzajemnych poglądów, stanowisk stron i dążenia do wypracowania jak najlepszych rozwiązań. Jest jednak jeden mankament – zasadniczy, niestety.

Przyjęte dotychczas uchwały RDS w obszarze ochrony zdrowia są stanowiskami strony pracowników i pracodawców. Rząd słucha, ale nie przystępuje do naszego duetu. Miejmy nadzieję, że 2020 r. tę praktykę zmieni.

Posiedzenie plenarne RDS

Dyskusja o spowolnieniu gospodarczym w cieniu koronawirusa

Spowolnienie i zagrożenia z nim związane dla polskiej gospodarki były tematem posiedzenia plenarnego Rady Dialogu Społecznego z 5 marca. Nie wzięły w nim udziału dwie organizacje: NSZZ Solidarność i Związek Przedsiębiorców i Pracodawców.

Przed posiedzeniem RDS szefowie Solidarności – Piotr Duda oraz ZPP – Cezary Kazimierczak zawiesili prace swoich organizacji w Radzie Dialogu Społecznego do odwołania, żądając rezygnacji Andrzeja Malinowskiego, prezydenta Pracodawców RP, z przewodniczenia Radzie. Członkowie Rady z ramienia tych dwóch organizacji nie uczestniczyli już zatem w jej obradach.

Nie chcemy biernie obserwować

Na wstępie posiedzenia przewodniczący RDS poinformował, że wnioskodawcą tematu „zagrożenia dla polskiej gospodarki” było OPZZ. Przypomniał, że ta sama organizacja w 2009 r. zainicjowała spotkanie, które doprowadziło do przygotowania paktu antykryzysowego. Wyjaśnił, że teraz chodzi o wypracowanie rozwiązań i rekomendacji, które partnerzy społeczni chcieliby przestawić rządowi, Sejmowi i Senatowi. Z tego też powodu zostali zaproszeni na posiedzenie Rady przedstawiciele parlamentu. Obecny był również Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Adam Abramowicz.

Andrzej Radzikowski, przewodniczący OPZZ, mówił, że RDS nie może biernie obserwować rzeczywistości czy jedynie recenzować działań rządu. Powinna być też aktywnym inicjatorem rozwiązań, które mają wspierać gospodarkę. Podkreślał, że spowolnienie jest już widoczne, coraz wyższa jest inflacja, szczególnie jeśli chodzi o podstawowe potrzeby związane z utrzymaniem gospodarstw domowych. To może prowadzić do spadku siły nabywczej wy-

grodzień. Do dotychczasowych problemów dochodzą teraz także zagrożenia związane z koronawirusem.

Przewodniczący OPZZ mówił o niskim poziomie aktywności zawodowej Polaków, o zapowiedziach zwolnień w PKO czy Orange, o spółce Arcelor Mittal, gdzie praca jest niepewna i o tym, że podobnie jest w kopalniach węgla brunatnego w zagłębiach bełchatowskim czy turosszowskim. Przypomniał o zbyt niskiej, zdaniem związków zawodowych, podwyżce wynagrodzeń w sferze budżetowej.

Odnosił się też do kwestii klina podatkowego, który – jak ocenił – powoduje ucieczkę w umowy cywilnoprawne.



– Trzeba oskładkować wszystkie umowy promując tym samym wynagrodzenie za pracę, które dziś jest obciążone w większym stopniu – mówił Andrzej Radzikowski. Dodał do tego potrzebę stworzenia stabilnego systemu emerytalnego, do którego Polacy byłiby przekonani

ni, a jak podkreślił, „częste zmiany w systemie temu nie służą”. Mówił o emeryturach stażowych i nie wygaszaniu emerytur pomostowych.

Nie ma kryzysu, jest spowolnienie

W dyskusji nad zagrożeniami, które stoją przed polską gospodarką, Sławomir Dudek, ekspert Pracodawców RP mówił, że nie mamy recesji, a jedynie spowolnienie gospodarcze. Ma to miejsce, gdy wzrost gospodarczy jest mniejszy od wyznaczonego trendu. Recesja byłaby, gdyby malało zatrudnienie. Przypomnił rok 2001 i potem 2008 oraz 2011, które przeszliśmy suchą stopą jeśli chodzi o recesję, ale teraz, jego zdaniem, sytuacja jest groźniejsza. Ekspert podkreślał, że nastroje przedsiębiorców stale się pogarszają. Oczekują spowolnienia. Mówił o starzeniu się i jego wpływie na gospodarkę, o tym, że trzeba lepiej zastanowić się nad dalszym uszczelnianiem systemu podatkowego, bo teraz proces ten może dotyczyć już także najmniejszych firm, uczciwych, których ewentualne błędy wynikają z niezawinionych pomyłek, a mimo to poniosą one dotkliwe konsekwencje.

Marek Rozkrut, główny ekonomista firmy Ernst and Young mówił, że nie można twierdzić, że to konsumpcja jest motorem naszego wzrostu. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, gdzie kupowane dobra zostały nabyte i wytworzone. Jeśli np. w całości byłyby kupione za granicą, wówczas konsumpcja nie napędzałaby w ogóle naszego wzrostu gospodarczego. Gdyby bazować wyłącznie na tych, które zostały wytworzone przez polskich pracowników, w oparciu o nasze, rodzime komponenty i wszystko to sprzedać za granicę, to potem towary potrzebne do konsumpcji wewnętrznej trzeba byłoby kupić za granicą, a więc i wtedy to nie ta konsumpcja napędzałaby naszą gospodarkę. Napędzałby ją wzrost popytu zagranicznego. Zauważył, że w latach 90-ych tylko 19 proc. tego, co jest kupowane w Polsce, finalnie produkowano za granicą. Dziś jest to 39 proc.

Jako bariery rozwoju naszych firm wskazał niedobry pracowników czy rosnące koszty pracy.

– Obecne spowolnienie nieco ten problem wygasza, ale gdy dojdzie do wzrostu gospodarki, możemy mieć kłopot. Ma też znaczenie starzenie się społeczeństwa, które stale postępuje. Istotna jest także tu polityka migracyjna, bo coraz częściej będziemy musieli konkurować o pracowników zagranicznych – mówił ekspert zaproszony na posiedzenie Rady przez Pracodawców RP.

Troska o rozwój rzemiosła

Olga Semeniuk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, mówiła, że PKB z 2019 r. pokazało, że mamy do czynienia z bardzo szybkim tempem wzrostu gospodarczego – powyżej 5 proc.



Odniosła się również do preferencji, z jakich mogą korzystać przedsiębiorcy w relacjach z ZUS. Podała, że do Małego ZUS+ zgłosiło się już 281 tys. przedsiębiorstw, a 120 tys. to nowe firmy. Przypomniała, że w cyklu 5-letnim firma może skorzystać z tego rozwiązania przez 3 lata, a jest to tak ustalone, żeby zapewnić prowadzącym je świadczenia emerytalne chociaż na najniższym poziomie. Po upływie 5 lat można ponownie z tej preferencji skorzystać. Wiceminister zaznaczyła też konieczność wsparcia rzemiosła, na które składa się ponad 300 tys. przedsiębiorstw i potrzebę zmian ustawowych, chociażby dotyczących zawodów rzemieślniczych czy przynależności do cechów.

– Powstanie inkubator rzemiosła, który ma dotyczyć kształcenia i wsparcia przedsiębiorstw

np. w zakresie księgowym. Powołany w Ministerstwie Rozwoju zostanie wydział rzemiosła, który będzie się zajmował także firmami rodzinnymi, sprawami przekazywania przedsiębiorstw kolejnym pokoleniom – informowała Olga Semeniuk.

W Ministerstwie Rozwoju powołany zostanie wydział rzemiosła, który będzie się zajmował także firmami rodzinnymi.

Rynek pracy sercem gospodarki

Prof. Jacek Męcina z Konfederacji Lewiatan mówił, że sercem gospodarki jest rynek pracy, bo tam szczególnie widać skutki spowolnienia. Bezrobocie nie jest problemem, ale jest nim jego struktura. Bez pracy pozostają osoby niewykwalifikowane, starsze, a przede wszystkim niedopasowane do rynku pracy. Ten problem może się utrzymywać i powiększać. Mówił, że trzeba zachęcać pracowników do wydłużania aktywności zawodowej, w tym opóźnienia wieku emerytalnego kobiet, co pozwoliłoby im mieć wyższe świadczenia emerytalne. Różnicowanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn uznał za niesprawiedliwość na rynku pracy. Przypomnił, że nie mamy polityki migracyjnej, a jedynie regulacje dotyczące dostępu do naszego rynku pracy. Tymczasem nawet gdybyśmy podwoili liczbę urodzin, to bez migracji polska gospodarka sobie nie poradzi. Do tego dochodzą koszty pracy, w tym niesprawiedliwy klin podatkowy.

– Wzrost wynagrodzeń minimalnych i przeciętnych jest bardzo dobry a produktywność znacznie mniejsza. Dlatego RDS powinna rozpocząć debatę na temat korekty mechanizmu wzrostu płacy minimalnej – argumentował prof. Jacek Męcina. Przypomnił pomysł powiązania płac z PKB oraz to, że ustawa antykryzysowa cały czas obowiązuje i może być odmrożona, jeżeli spadek PKB będzie się utrzymywał i groziłaby nam recesja. Mówił o elastyczności rynku pracy ale takiej, która będzie

poprawiała jakość pracy. Chodzi np. o pracę zdalną czy telepracę. Można też, jego zdaniem, podjąć temat kont czasu pracy czy płatności odroczonej. Zaznaczył, to wszystko powinno się oczywiście dziać pod kontrolą partnerów społecznych.

Koronawirus na horyzoncie

Na posiedzeniu rozmawiano także o możliwym wpływie na gospodarkę koronawirusa. Wiceminister finansów Leszek Skiba mówił, że w krótkim terminie można mówić, jakie będą skutki epidemii w gospodarce globalnej, ale w dłuższym nie jest to jasne.

– Na pewno możemy zakładać, że najlepszą odpowiedzią na spowolnienie jest to, żeby dobrze zadziałała polityka fiskalna. Np. wzrost deficytu przy głębokim spowolnieniu może amortyzować wstrząs zewnętrzny. Dziś mamy dobry start, bo luka popytowa wynosi u nas nieco ponad 2 proc., a szacuje się, że wskutek turbulencji międzynarodowych może ona spaść o 2 proc. Osiągnięcie poziomu zerowego nie będzie problemem. Ten zaczyna się, gdy luka ta jest ujemna. Istotnym czynnikiem polskiego wzrostu też jest popyt zewnętrzny – wyjaśniał wiceminister finansów. Mówił także o dobrym rynku pracy, że według BAEI bezrobocie w Polsce wynosi zaledwie 2,9 proc. Natomiast problemem jest niedopasowanie kwalifikacji do potrzeb rynku pracy. Za pozytywny element uznał duży wzrost w ostatnim czasie aktywności zawodowej osób starszych. Łukasz Bernatowicz z BCC mówił, że trudno określić stan naszej gospodarki w przyszłości, właśnie z powodu koronawirusa. Powołał się na słowa Winstona Churchila o tym, żeby nie przespać okazji do dobrego wykorzystania kryzysu.

– Kryzysu na razie nie mamy, ale powinniśmy się na to szykować. Już widzimy spadki gospodarcze, inflację wymykającą się powoli celom inflacyjnym, rośnie bezrobocie. Do tego dochodzi koronawirus, który dziś pełni rolę tzw. czarnego łabędzia w gospodarce.

Ustalono, że zidentyfikowane na posiedzeniu plenarnym RDS zagadnienia będą opracowywane na posiedzeniach odpowiednich zespołów problemowych. (ag)

Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego o rozwoju regionów

W czasie przed koronawirusem odbyły się dwa posiedzenia plenarne Wojewódzkich Rad Dialogu Społecznego – w Białymstoku i Olsztynie. Chociaż z dzisiejszej perspektywy tematy tam poruszane mogą wydawać się mniej istotne, to ich wagę pandemia tylko przykryła – problemy z nimi związane nie trafiły do śmietnika.

Białystok **O strategii rozwoju regionu**

Sformułowanie opinii podlaskiej Rady Dialogu Społecznego wobec Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego 2030 było tematem głównym posiedzenia WRDS w Białymstoku. Podstawę opiniowania stanowiło sprawozdanie przygotowane przez Zespół Specjalny WRDS w Białymstoku ds. Aktualizacji Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego. Ujęto w nim i zastrzeżenia, jakie wysunęła Rada wobec tego dokumentu, i odpowiedzi na nie autorów Strategii. WRDS przedstawiła szereg szczegółowych uwag, które, jak napisał w swej odpowiedzi Zarząd Województwa „zostały poddane szczegółowej analizie i znalazły odzwierciedlenie w zapisach Strategii”.



Fot. WRDS woj. podlaskiego

Rada zwracała uwagę m.in., że problemy komunikacyjne regionu postrzegane są w do-

kumencie głównie „w warstwie infrastruktury drogowej, kolejowej i lotniskowej. Natomiast same usługi transportu publicznego zostały niemal całkowicie pominięte”. Zauważyła też, że wdrażanie nowoczesnych technologii i metod zarządzania w gospodarce, w tym informatyki, automatyki i robotyki, w takim stopniu, jak to ujęto w Strategii, będzie bardzo trudne, bo „zasoby są dalece niewystarczające, deficyty znaczące, zaś posiadany potencjał systemu edukacji zawodowej niezdolny do zaspokojenia potrzeb w stopniu niezbędnym do realizacji Strategii”. Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego uznała ponadto, że dokument trafnie identyfikuje wymienione w niej szanse realizacji nakreślonej wizji rozwoju, jednak: w niedostatecznym stopniu zauważa, iż największą, priorytetową szansą podlaskiej gospodarki jest rozwój i promowanie współpracy z krajami Unii Europejskiej; pomija systematycznie malejące znaczenie rolnictwa i przetwórstwa rolno spożywczego w stosunku do pozostałej części sektora przemysłowego i całkowicie pomija sektor usługowy, który jest dominującym sektorem podlaskiej ekonomii. W podsumowaniu sprawozdania Zespołu Specjalnego WRDS w Białymstoku ds. Aktualizacji Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego czytamy, że Zespół „podtrzymuje swoje uwagi do projektu Strategii, wypracowane w poprzednim etapie, za wyjątkiem uwagi dotyczącej transportu zbiorowego” i uważa, że „samo uwzględnienie wskazanych zagrożeń w analizie SWOT, bez zaprojektowania stosownych działań zapobiegawczych, a także priorytyzacji celów i działań Strategii, nie zapewni zrealizowania przyje-

tej wizji rozwoju województwa”. Jednocześnie Zespół zarekomendował WRDS pozytywne zaopiniowanie projektu Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego, zaznaczając, że powinna być ona stale monitorowana. Stąd w uchwale przyjętej po dyskusji przez Radę znalazło się sformułowanie, iż WRDS „rekomenduje Zarządowi Województwa Podlaskiego stałe monitorowanie aktualnego stanu zapisanych w Strategii zagrożeń i ich wpływu na realizację celów Strategii oraz stosowne, proaktywne modyfikowanie celów Strategii”. Ponadto Rada przyjęła uchwały zatwierdzające jej plan finansowy na 2020 r. i wykonanie planu finansowego WRDS za 2019 r.

Olsztyn **Wstrzymajcie się z tą opłatą**

W Olsztynie Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego Województwa Warmińsko-Mazurskiego dyskutowała o Platformie Przedsiębiorczości Warmii i Mazur i o sytuacji w Spółce „Tramwaje Elbląskie” w Elblągu. A odnosząc się do planowanego wprowadzenia opłaty cukrowej na napoje i nektary zawierające co najmniej 20 proc. soku owocowego lub warzywnego, przyjęła stanowisko w sprawie apelu TYMBARK – MWS Sp. z o.o.



Fot. WRDS woj. warmińsko-mazurskiego

Platforma Przedsiębiorczości Warmii i Mazur powstała z myślą o przedsiębiorstwach z regionu, osobach zainteresowanych prowadzeniem działalności gospodarczej oraz wszy-

stkich osobach poszukujących informacji gospodarczej z województwa warmińsko-mazurskiego. Celem utworzenia Platformy było zebranie w jednym miejscu najważniejszych informacji dotyczących przedsiębiorczości i przedstawienie ich w czytelnej i przystępnej formie. Jak poinformowali przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego ma ona również ułatwić nawiązywanie współpracy pomiędzy różnymi podmiotami firm z regionu. Platforma jest dostępna jako strona internetowa oraz jako profil na Facebooku. Składa się z dwóch głównych modułów – bazy danych i najpotrzebniejszych informacji oraz sekcji aktualności. W bazie danych można dowiedzieć się m.in. o tym, jak założyć działalność gospodarczą, znaleźć finansowanie albo usług skierowanych do przedsiębiorców. Są też informacje dla poszukujących możliwości współpracy, specjalistów, terenów inwestycyjnych. Można zapoznać się z kalendarzem konferencji i szkoleń albo przestudiować interesujące raporty lub dokumenty.

Drugi punkt obrad Rady był podsumowaniem sytuacji po zakończeniu strajku w Tramwajach Elbląskich, który trwał od 17 lutego do 2 marca. Wcześniej, gdy strajk jeszcze trwał, ze stronami konfliktu – przedstawicielami pracowników i dyrekcji Tramwajów Elbląskich oraz prezydentem tego miasta rozmawiało prezydium WRDS. Efektem tych rozmów było zobowiązanie stron do kontynuacji zerwanych negocjacji.

Odpowiadając zaś na apel firmy Tymbark WRDS przyjęła stanowisko w którym apeluje o wydłużenie terminu wejścia w życie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z promocją prozdrowotnych wyborów konsumentów (chodzi o opłatę cukrową), przynajmniej do 1 stycznia 2021 r. W uzasadnieniu członkowie WRDS napisali, że Rada, ze względu na zdrowie społeczeństwa, popiera działania zmierzające do zmniejszenia zawartości cukru w produktach. Jednocześnie WRDS podkreśla, że ma świadomość, iż „dodatkowa opłata wiąże się ze zwiększeniem kosztów produkcji, i aby nie dopuścić do redukcji zatrudnienia konieczne jest przystosowanie procesu produkcyjnego (linii technologicznych) i restrukturyzacja organizacyjna przedsiębiorstwa, co jest procesem trudnym i wymagającym czasu i nakładów.” (ez)

O nowej umowie partnerstwa i sprawiedliwej transformacji

Stan negocjacji nowej umowy partnerstwa na lata 2021–2027, projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji i możliwość wsparcia finansowego partnerów społecznych w nowej perspektywie finansowej UE – to główne tematy posiedzenia Zespołu Problemowego ds. Funduszy Europejskich Rady Dialogu Społecznego, które odbyło się 5 marca.

Posiedzeniu przewodniczył Jan Klimek (ZRP), a stronę rządową reprezentował Kazimierz Kuberski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz przedstawiciele Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

na unijnych szczeblach, a gdy przychodzi do konkretów, ostro mówi – nie”.

Następnym tematem obrad była informacja strony rządowej na temat stanu negocjacji nowej umowy partnerstwa na lata 2021–2027. Mówił o tym dyrektor Departamentu Strategii Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej Robert Dzierzgwa. Poinformował, że prace rozpoczęły się w lipcu 2019 r. „szerokimi, intensywnymi konsultacjami”, które obecnie się kończą. Na ich podstawie powstaną założenia do umowy partnerstwa, dokument, który, zdaniem dyrektora, zostanie przyjęty przez Radę Ministrów „do końca bieżącego kwartału”, a następnie przesłany KE. – Zdajemy sobie sprawę, że proces nam się przedłuża. Jest jednak wiele ryzyk. Nadal KE nie udało się dojść do porozumienia dotyczącego Funduszu Spójności, jego wielkości – mówił Robert Dzierzgwa. – Czy inne kraje nas popierają w staraniach o zwiększenie tego funduszu? Na jakim etapie są uzgodnienia z innymi państwami? – pytał przedstawiciel OPZZ.

– Widzieliśmy w trakcie dyskusji, że niezbyt dobrze było przyjęte, że Polska jest największym beneficjentem, że znowu dostaje najwięcej pieniędzy. Wiele państw (Holandia, Dania, Szwecja) było przeciwnych takiej alokacji i szły w innym kierunku. Udział funduszu spójności spada w kolejnych perspektywach. Chociaż to dzięki naszej części Europy fundusz UE wzrasta, mimo to państwa zachodnie nie wykazują dostatecznej solidarności. Hiszpania dostała o wiele więcej w latach 90-tych, podobnie Irlandia czy Włochy. Dyskusja jest trudna – odparł dyrektor Dzierzgwa.

Jak szacuje Komisja Europejska transformacja energetyczna w Polsce będzie kosztować nasz kraj aż 240 mld euro.

Ponieważ w założeniach nowej perspektywy finansowej Komisja Europejska nie przewiduje możliwości finansowego wsparcia partnerów społecznych, chociaż ich rolę niejednokrotnie podkreśla, Departament Europejskiego Funduszu Społecznego Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej wystosował list do Nicolasa Schmita – Komisarza UE ds. miejsc pracy i praw socjalnych, przygotowany głównie przez partnerów społecznych. Jak poinformowali na posiedzeniu reprezentanci ministerstwa, odpowiedź jeszcze nie nadeszła. – Nowa strategia UE – Europejski Zielony Ład, wyraźnie zaznacza dużą rolę partnerów społecznych, więc zyskujemy następny ważny argument przy zabieganiu o dodatkowy cel horyzontalny w programie, jakim jest konieczność wsparcia partnerów społecznych – zauważył Zygmunt Mierzejewski z OPZZ. A Norbert Pruszanowski z Związku Rzemiosła Polskiego podkreślił, że „Komisja mówi innym głosem



Kolejnym omawianym zagadnieniem był projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, który ma łagodzić skutki dochodzenia do neutralności klimatycznej UE. Komisja Europejska wskazała regiony, które mogą być objęte środkami tego funduszu – w naszym kraju to Górny i Dolny Śląsk oraz Wielkopolska, podregion koniński. (Polska wskazywała też inne – woj. łódzkie, lubelskie, małopolskie). Kraje członkowskie muszą przygotować plan sprawiedliwej transformacji dla swoich regionów. W Polsce ramy strategiczne wdrażania Funduszu Sprawiedliwej Transformacji przygotowuje Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. – Do tego włączymy Ministerstwo Aktywów, Ministerstwo Klimatu, resort rozwoju – mówił Robert Dzierzgwa. Jak podkreślił, pieniądze z funduszu mogą być przeznaczone np. na tworzenie miejsc pracy czy przekwalifikowanie pracowników, natomiast nie można z nich finansować inwestycji z udziałem energii jądrowej czy energii opartej na gazie ziemnym. – A to jest dla Polski paliwo przejściowe, dlatego z tym ograniczeniem nie możemy się zgodzić. Rozmawiamy o tym z naszymi partnerami – poinformował przedstawiciel Ministerstwa Funduszy i Rozwoju Regionalnego. Fundusz to 7,5 mld euro, z czego Polska ma otrzymać 2 mld euro. – 20 lutego, na ostatnim posiedzeniu Rady uznano, że Polska dostanie na początku 1 mld, a drugi gdy zobowiąże się, iż przejdzie do neutralności klimatycznej do

roku 2050 – dodał Robert Dzierzgwa. Jak szacuje Komisja Europejska transformacja energetyczna w Polsce będzie kosztować nasz kraj aż 240 mld euro.

Podczas posiedzenia mówiono też o udziale partnerów społecznych w promocji funduszy europejskich. Zdaniem reprezentanta ZRP granty przeznaczone na ten cel organizacjom pracodawców i związkom zawodowym są za małe w stosunku do tych przeznaczanych na kampanie telewizyjne, które, jego zdaniem, są mało efektywne. – Trzeba się zastanowić, czy chcemy wydać duże pieniądze, czy wydać duże pieniądze z sensem. Grzechem niewybaczalnym jest pomijanie nas w tym działaniu – dodał Zygmunt Mierzejewski (OPZZ) podkreślając, że „partnerzy społeczni to ponad 3 miliony członów, mamy możliwość szybko do nich dotrzeć z promocją oraz przekonać do wielu działań”. – Nikt nie ma takiej siły i możliwości – argumentował.

W końcowej części obrad reprezentantka ministerstwa funduszy omówiła przygotowania resortu do przeprowadzenia ekspertyzy dotyczącej wsparcia na rzecz budowy potencjału partnerów społecznych w krajach Unii Europejskiej. Tu partnerzy społeczni przypomnieli, że w ramach RDS miała być zrobiona analiza jakościowa, jak w wybranych krajach Unii wygląda wsparcie dla partnerów społecznych i zaapelowali o spotkanie z wybranymi przez ministerstwo ewaluatorami. – Wtedy zobaczymy, czy taka analiza jeszcze jest potrzebna – mówił Sławomir Wittkowicz (FZZ). (ez)



Węgiel brunatny – w kręgu niepewności

ZUS blokuje emerytury górnicze, inni decyzje o odkrywkach. Te dwie kwestie to tematy dyżurne **Zespołu Trójstronnego ds. Węgla Brunatnego**. Na posiedzeniu (5 marca) pojawił się nowy element: przedstawiciel strony związkowej Waldemar Lutkowski (FZZ) poinformował o uzgodnieniu z kierownictwem ZUS dotyczącym powołania przy ZUS zespołu roboczego ds. emerytur. Przeanalizuje on wszystkie wnioski i inne materiały dotyczące świadczeń górniczych, które wpłynęły do ZUS. Chodzi o procedurę postępowania tej instytucji w sprawach ustalania prawa do emerytury dla pracowników zakładów górniczych węgla brunatnego. Zdaniem związkowców, ZUS kwestionuje charakter pracy górniczej. Połowa wniosków emerytalnych jest odrzucana.

Kopalnie zwróciły się o koncesje na przedłużenie lub rozpoczęcie eksploatacji złóż węgla brunatnego Turów, Ościstowo i Złoczew. Aktualne koncesje się kończą, a decyzji dotyczących nowych nie ma.

– Prawo jasno mówi o procedurze umożliwiającej otrzymanie emerytur górniczych, ale ZUS ustawił się w pozycji eksperta od pracy górniczej i tego nie respektuje, interpretując przepisy po swojemu – mówił przedstawiciel Forum Związków Zawodowych.

W skład zespołu wejdą pracownicy centrali ZUS, przedstawiciele pracodawców kopalń węgla brunatnego: Adamów, Konin, Bełchatów i Turów oraz przedstawiciele związkowców z central uczestniczących w pracach zespołu trójstronnego. W tym składzie zajmie się on rozwiązywaniem problemów, które wynikają ze stosowania prawa oraz orzecznictwa sądowego w procesie realizowania wniosków o świadczenia składanych przez pracowników górnictwa węgla brunatnego. Nieporozumienia wynikają m.in. z nazewnictwa miejsc pracy górniczej. Zakłada się więc, że celem prac zespołu będzie m.in. wypracowanie jednoznacznych określeń dotyczących nazw stanowisk roboczych w górnictwie węgla brunatnego, które będą przekazane wszystkim inspektorom Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Tak np. sześćdziesięciu pracownikom z kopalni Konin odmówiono prawa do świadczeń emerytalnych m.in. z tego powodu.

– Te osoby chodzą po sądach, nierzadko nie mają z czego żyć i wywołuje to złą krew w załodze – mówili związkowcy.

– Każdą sprawę rozpatrujemy w postępowaniu indywidualnym – broniła decyzji urzędu przedstawicielka ZUS. Jej zdaniem zespół jako forum współpracy będzie mógł przekazywać stanowiska obu stron, materia w sprawach dotyczących ustalenia prawa do emerytury dla pracowników zakładów górniczych węgla brunatnego jest skomplikowana.

– Rzecz w tym, aby ustalenia zespołu były realizowane – podkreślali w dyskusji związkowcy. W drugim punkcie obrad omówiono projekt „Polityki energetycznej Polski do roku 2040”.

Dyskusja koncentrowała się wokół problemów stojących przed polską energią w kontekście unijnej polityki klimatyczno-energetycznej (Europejski Zielony Ład, realizacja neutralności klimatycznej, gospodarka zeroemisyjna). Członkowie zespołu podkreślali brak ogólnego dokumentu określającego kształt i finansowanie polityki energetyczno-klimatycznej.

– Nie wiadomo, jaką strategię ustalimy, aby chronić polską gospodarkę. Nowopowstałe Ministerstwo Klimatu nie uporało się jeszcze z tym problemem. Trzeba też pamiętać, że premier wyłączył Polskę z unijnego wymogu dościa do neutralności klimatycznej w określonym czasie.

– Rozumiem zdenerwowanie członków zespołu, ale zauważmy, że sytuacja Polski jest bardzo trudna – mówił Adam Gawęda, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Apelowal o wsparcie stanowiska rządu na forum UE.

Z projektu „Polityki energetycznej Polski do 2040 r.” w aspekcie wydobywania węgla brunatnego wynika, że zapotrzebowanie na węgiel brunatny będzie pokrywane przez zasoby krajowe, w niewielkiej odległości od miejsca wykorzystania. Dokończona zostanie eksploatacja czynnych złóż i zagospodarowanie

perspektywicznych, za które uznaje się złoża Złoczew i Ościsłowo, a za rezerwowe Gubin. W zagospodarowaniu nowych złóż główną rolę odegrają ceny uprawnień do emisji CO₂ i rozwój nowych technologii. Duże znaczenie dla ich eksploatacji będzie mieć rozwój innowacyjnych sposobów wykorzystania surowca ze względu na jego wysoką emisyjność, która może wpłynąć m.in. na coraz niższą konkurencyjność, w wyniku obciążania kosztami polityki klimatyczno-energetycznej UE.

Ten cytowany w dyskusji zapis brzmi jak melodia przyszłości. W dyskusji mówiono bowiem, że kopalnie zwróciły się o koncesje na przedłużenie lub rozpoczęcie eksploatacji złóż węgla brunatnego Turów, Ościsłowo i Złoczew, ale wnioski w tej sprawie leżą. Aktualne koncesje się kończą, a decyzji dotyczących nowych nie ma.

– To będzie zapaść w regionie – mówili związkowcy z PAK (zespół elektrowni Państwowa-Adamów-Konin). Brak od czterech lat decyzji w sprawie Ościsłowa grozi śmiercią konińskiej energetyce. Odkrywkę buduje się kilka lat, a wspomniany brak decyzji oznacza brak paliwa po 2020 r. dla zespołu elektrowni PAK i kryzys społeczno-gospodarczy w regionie. Biją na alarm także związkowcy z Belchatowa.



Fot. Pixabay

– Im więcej i głośniej mówią o złoczewskim węglu politycy, tym mniejsze szanse na jego wydobycie. Odkrywka Złoczew zapewniała by pracę kompleksu energetycznego w rejonie Bełchatowa do ok. 2060 r. i oznaczała zapotrzebowania na energię elektryczną w kraju. Złoczew ma być alternatywą dla kończących się złóż w Bełchatowie, które karmią gigantyczną elektrownię Bełchatów, zaopatrującą w prąd ok. 20 proc. kraju.

Główna Dyrekcja Ochrony Środowiska odroczyła wydanie decyzji w sprawie kopalni odkrywkowej węgla brunatnego Złoczew. Ma ona zapaść dopiero po wyborach prezydenckich (29 maja). Postępowanie odwoławcze w sprawie Złoczewa trwa już od 2018 r. Wcześniej GDOŚ zapowiadała wydanie decyzji najpierw pod koniec grudnia 2019, a następnie pod koniec lutego br. Przyczyną zwłoki – argumentuje dyrekcja – jest skomplikowany charakter sprawy. Organizacje ekologiczne od samego początku zgłaszają zarówno szereg zastrzeżeń natury formalno-prawnej, jak i ostrzegają przed negatywnym wpływem inwestycji na środowisko (obniżenie wód gruntowych, wpływ na roślinność, zwierzęta oraz powietrze: jak np. zapylenie). Budowa odkrywki oznacza także przesiedlenie ok. 3 tys. ludzi i ok. 33 wsi.

Przy ZUS powstał zespół roboczy ds. emerytur w branży węgla brunatnego. Przeanalizuje on wszystkie wnioski i inne materiały dotyczące świadczeń górniczych, które wpłynęły do tej instytucji.

Nie wyjaśniło sprawy decyzji o odkrywce spotkanie (12 lutego) Zespołu Parlamentarnego ds. Złoczewa.

– Żadnych ustaleń, żadnego optymistycznego sygnału – komentowali związkowcy. I wkrótce potem (28 lutego) powołali międzyzwiązkowy zespół koordynacyjny strony społecznej ds. działań związanych z odkrywka.

– Chodzi o nasz byt i o to, by nie nastąpiła zapaść lokalnej społeczności, w której żyjemy. Kto nam odpowie, co dalej? Nie przyjeżdżamy do Warszawy, aby porozmawiać we własnym gronie. Spodziewamy się jakichś wyjaśnień i decyzji – mówili podczas obrad zespołu. Współprzewodniczący zespołu (i obrad ze strony związkowej) Wojciech Ilnicki poinformował jednak, że nie ma osób odpowiedzialnych i zainteresowanych tym tematem. Chodzi o przedstawiciela Ministerstwa Klimatu, głównego geologa kraju, oraz reprezentanta Ministerstwa Środowiska. Ustalono więc, że zespół zbierze się na specjalnym posiedzeniu 24 marca br. w celu zrealizowania punktu obrad dotyczącego odkrywek (ze względu na epidemię nie doszło do spotkania – przyp. red.).

W końcowej części obrad przedstawiono informację o aktualnej sytuacji w zakresie spraw pracowniczych w PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. – Oddział KWB Bełchatów, Oddział KWB Turów, Oddział Elektrownia Turów oraz w PAK – KWB Adamów S.A. i PAK KWB Konin S.A. Większość problemów dotyczy plac, a przede wszystkim niepewności związanej z brakiem decyzji o nowych koncepcjach. Najtrudniejsza sytuacja jest w PAK – Adamów i Konin (to prywatna spółka kontrolowana przez właściciela Polsatu Zygmunta Solorza).

– Właściciel nie wie, co się tu dzieje – sugerował Paweł Dzikowski (MZZ „Kadra” – Adamów). Takiego bałaganu nie pamiętamy. Jedną trzecią załogi Adamowa nie otrzymuje nawet minimalnego wynagrodzenia. Ludzie dostają dodatki, aby je osiągnąć. To wstyd.

Nie lepiej w kopalni Konin, która od lat bezskutecznie czeka na decyzję w sprawie odkrywki Ościsłów, określanej jako strategiczna dla energetyki. Sytuacja jest wciąż niejasna, ludzie są zmęczeni, boją się ewentualnych zwolnień. Zdaniem związkowców nie było tu podwyżek od kilkunastu lat, co dodatkowo utrudnia egzystencję.

– Za te same pieniądze pracujemy wciąż więcej, stąd spory zbiorowe. W Adamowie i Koninie nie ma dialogu społecznego – twierdzi Paweł Dzikowski. – Tłumaczy się to brakiem pieniędzy. Ale czy tylko o to chodzi? (id)

Za życiem





Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

